Nr. 17. Kraków, Sobota 11. Stycznia 1913. Rok XXXII.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 16. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Biuro dzienników H. Hopenzca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski. Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie H. Rosbach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Nowe niebezpieczeństwa.

Kraków, 11 stycznia.

Dzień wczorajszy nie przyniósł oczekiwanego rozstrzygnięcia. Adryanopol, wyspy egejskie, kompensacye dla Rumunii i oznaczenie granic Albanii pozostają nadal kwestyami otwartemi. Wszystkie one są bardzo trudne i do pewnego stopnia wiążą się z sobą.

Pod kwestyą Adryanopola kryje się kwestya stanowiska Turcyi w Europie. Bez tego miasta bowiem Turcya, ograniczona wyłącznie do Konstantynopola i wschodniego fragmentu Tracyi, przestałaby być państwem europejskiem. Stałaby się ona tylko niejako odźwierną w Konstantynopolu, mającą strzedz cieśnin, ale znaczenie jej jako państwa europejskiego byłoby równe zeru. Bez Adryanopola i linii Maricy Turcya nie miałaby gdzie rozwinąć swojej armii. Musiałaby ograniczyć się jedynie do obrony linii Czataldży. Stanowisko jej strategiczne byłoby zupełnie bezwartościowem. Dlatego też nie można się dziwić, że Turcy mimo katastrof, które na nich spadły, wolą raczej dalszą wojnę, niż oddanie Adryanopola.

Konjunktura zresztą obecna jest dla Turcyi stosunkowo nie najgorszą. Wszak zatarg rumuńsko-bułgarski o kompensacye terytoryalne nietylko nie został załatwiony, ale zaostrzył się w dniach ostatnich.

Rumunia, jako zapłaty za swoją neutralność, żąda dla siebie Sylistryi wraz z pasem ziemi od Oltenicy nad Dunajem do portu Kawarna na Morzu Czarnem. Jest to tedy skrawek ziemi długi na jakie 150 kilometrów, szeroki zaś na 50 do 100 kilometrów. W ten sposób chce Rumunia wzmocnić przedewszystkiem swoje stanowisko strategiczne przeciw Bułgaryi. Posiadanie bowiem Sylistryi wraz z odpowiedniem terytoryum na południe od Dunaju umożliwi Rumunii wygodną przeprawę przez Dunaj i flankową silną pozycyę od wschodu wobec Bułgaryi.

Rokowania Danewa z bawiącym w tym celu w Londynie prezydentem ministrów rumuńskich Jonescu nie dały dotąd żadnego rezultatu. Równocześnie słychać, że Torgut Szefket pasza udał się do Bukaresztu, rumuński zaś minister Filipescu do Konstantynopola. Od dawna mówiono już że między Rumunią a Turcyą istnieje jakaś konwencya militarna. — Jeżeli jednak konwencya ta rzeczywiście istniała, to widocznie nie zobowiązywała Rumunii do współdziałania z Turcyą w warunkach obecnej wojny. Teraz konwencya ta mogłaby być snadno uzupełniona, tak, że Rumunia, która od kilku tygodni jest już w znacznej mierze zmobilizowaną, mogłaby uderzyć na Bułgaryę od północy równocześnie z wznowieniem operacyj wojennych na linii Czataldży i pod Adryanopolem. — Że zaś Rumunia z taką możliwością liczy się poważnie, świadczy chociażby ten fakt, że domaga się ona rozstrzygnięcia swego sporu z Bułgaryą jeszcze przed zawarciem pokoju.

Wmieszanie się Rumunii do wojny przeciw Bułgaryi stanowiłoby niewątpliwie komplikacyę nową, dla pokoju europejskiego w najwyższym stopniu niebezpieczną. Wówczas bowiem Rosya wystąpiłaby najprawdopodobniej przeciw Rumunii, wobec czego znowu Austrya nie mogłaby pozostać obojętną.

Kwestya granic Albanii pozostaje nadal otwartą. — Oficyalne oświadczenie Serbii, że ustąpi z Durazza i ewakuuje całą część Albanii aż po rzekę Drin, nie posunęło kwestyi tej ani o krok naprzód. Ewakuacya bowiem nadmorskich okolic Albanii przez wojska serbskie nie jest aktem dobrowolnym, lecz przymusowym. Armia serbska bowiem w Albanii jest odciętą od swoich podstaw, pozbawioną koniecznych dowozów, dziesiątkowaną przez tyfus, wreszcie coraz bardziej niepokojoną przez oddziały albańskie. W tych warunkach Serbowie są wprost zmuszeni do **opuszczenia** nadmorskich okolic Albanii. Skoro jednak równocześnie oświadczają, że ziemie na północ od Drinu muszą pozostać w ich posiadaniu, to właściwie nie godzą się na ustalenie naturalnych granic Albanii zgodnie z żądaniem Austryi, która Prizrent i Diakowę chce wcielić do tego nowego państwa.

Druga ważna kwestya, mianowicie żądanych przez Austryę „gwarancyj“ pokojowej polityki Serbii na przyszłość, nie weszła jeszcze na porządek dzienny dyskusyi. W danym zaś razie nastręczy ona także jeszcze bardzo wiele trudności.

Sprawa wysp Egejskich pozostaje w ścisłej łączności z postanowieniami, jakie mocarstwa powezmą ostatecznie co do Turcyi azyatyckiej. Wiele przemawia za tem, że Rosya i Anglia zdecydowały się dążyć do zlikwidowania kwestyi tureckiej także i w Azyi, przez podzielenie tamtejszego terytoryum tureckiego na sfery wpływów. Śmiały ten zamiar wytwarza szereg nowych zagadnień, z których każde ma ogromne znaczenie międzynarodowe, i także kryje niebezpieczeństwa dla pokoju Europy.

Tak więc przesilenie ogólne nie osiągnęło jeszcze bynajmniej swojego maximum. — Groza wielkich zawikłań ciągle wisi nad Europą, której polityka przez przewrót na Bałkanach straciła jedną z najważniejszych swoich osi i zawisła w próżni. Skonstruowanie zaś nowej osi jest zadaniem niezmiernie trudnem.

Z powikłań międzynarodowych.

(Tel. „N. Reformy“).

Wiedeń, 11 stycznia.

Sytuacya międzynarodowa wywołana przerwaniem rokowań pokojowych w Londynie jest niezmieniona. **Zbiorowy krok mocarstw** w Konstantynopolu ma być przedsięwzięty w najbliższych dniach, przypuszczają jednak, że bez powodzenia u Porty. Porta bowiem wie, że między mocarstwami nie ma zgody na wypadek, jeżeli Turcya dalej się będzie opierać odstąpieniu Adryanopola i wysp Egejskich. Licząc na **to rozdwojenie wśród mocarstw** i na coraz groźniejszy **konflikt rumuńsko-bułgarski**, Porta zachowuje się dotąd opornie. Wiadomo tylko, że Rosya miała oświadczyć, iż jest gotowa w razie wybuchu ponownej wojny bałkańskiej porzucić swoje dotychczasowe neutralne stanowisko. Czy jednak także inne mocarstwa są gotowe brać udział w ewentualnych środkach represyjnych przeciw Turcyi, nie wiadomo.

Zbiorowa nota mocarstw.

Konstantynopol, 11 stycznia.

U ambasadora austryackiego Pallaviciniego odbyła się wczoraj **narada ambasadorów innych mocarstw**, na której osiągnięto **zupełne porozumienie co do kroku zbiorowego**, jaki ma być przedsięwzięty u Porty. Tekst noty nie jest jeszcze znany, słychać jednak, że nota ta w tonie życzliwym chociaż stanowczym zwróci uwagę Porty na niebezpieczeństwo grożące jej posiadłościom azyatyckim w razie wybuchu ponownej wojny.

Kolonia, 11 stycznia.

„Koeln. Zeit.“ pisze pod adresem Turcyi, ostrzegając ją przed odwołaniem delegatów z Londynu; krok ten nie zrobiłby żadnego wrażenia na mocarstwach, które nie przywiązywałyby do tego faktu żadnego znaczenia. Dla mocarstw decydującą jest odpowiedź Turcyi na zbiorową notę mocarstw. **Mocarstwa nie życzą sobie wznowienia wojny**, zresztą nie leży ona w interesie i Turcyi, która podczas powtórnej wojny mogłaby narazić się na utratę posiadłości nietylko europejskich, ale i azyatyckich.

Rumunia i Bułgarya.

Paryż, 11 stycznia.

„Temps“ wyraża obawę wojny rumuńsko-bułgarskiej i podejrzywa Austryę, że popiera w tym kierunku Rumunię.

Dziennik oświadcza, że wprawdzie nie można powiedzieć tego z całą stanowczością, ale niepewność w jakiej rząd austryacki utrzymuje Europę co do swoich rzeczywistych zamiarów, powiększa jeszcze bardziej pesymizm, który jest najznamienniejszym nastrojem dnia.

Konstantynopol, 11 stycznia.

Obiegają tu pogłoski, że **sojusz między Turcyą a Rumunią został zawarty wczoraj**.

Berlin, 11 stycznia.

„Deutsche Tages Zeitung“ donosi, że **Rumunia czyni gorączkowe przygotowania do rozprawy wojennej**.

Zamierza ona zająć część kraju od Oltenicy do przylądka Gilgrad (Kawarna) nad Czarnem morzem.

Wiedeń, 11 stycznia.

„Polit. Kor.“ donosi, że w stanie rokowań między Rumunią a Bułgaryą nastąpiło pogorszenie i sprawa zaczyna przechodzić w stadyum krytyczne.

Sofia, 11 stycznia.

W tutejszych kołach politycznych obiega pogłoska, że **Bułgarya zgodziłaby się** na odstąpienie części kraju w pasie nadgranicznych, obejmującym dwadzieścia wsi, jednak bez żadnej fortecy. **O odstąpieniu Sylistryi niema mowy**, jakoteż o zniesieniu fortyfikacyi w pasie nadgranicznym. Rząd bułgarski oświadcza że nie otrzymał jeszcze oficyalnego zawiadomienia o żądaniach Rumunii, ale gdyby one były rzeczywiście takie, jak przedstawia minister Jonescu, niema mowy o ich przyjęciu.

Car przeciw podżeganiom wojennym.

Wiedeń, 11 stycznia.

„N. Fr. Presse“ donosi z Petersburga: Car, przyjmując wiceministra wojny Bernandera, wyraził oburzenie z powodu podżegań wojennych niektórych dzienników rosyjskich. Te podżegania jednak nie zmienią silnego postanowienia cara unikania wojny.

Przy przyjęciu nowego ministra spraw wewnętrznych Makłakowa, car wyraził się w podobnym duchu i oświadczył między innemi, że jest niewłaściwem, iż redaktor oficyalnego organu rządowego Baszmakow bierze udział w agitacyi wojennej.

Korespondencya „N. Reformy“.

Warszawa, 10 stycznia.

(Znów represye. — Co się działo w Warszawie w prawosławne Boże Narodzenie. — Zegarmistrz berliński. — Rusyfikacya przez księgi handlowe. — Nowy pomysł Paukera. — Sympatye wygnanego brata carskiego. — Buntowniczy toast).

Ladajakim wieściom o projektowaniu „nowego kursu“ oficyalnej Rosyi względem nas, do bitnie zadaje kłam szereg nowych represyi. Oto maleńka wiązanka z dni ostatnich. Obowiązkowe świętowanie według starego stylu było u nas zawsze, poza czynnościami urzędowemi, bardziej dekoracyjnem, niż faktycznem zawieszeniem wszelkiego ruchu handlowego. Organy policyi dość względnie traktowały sprzedaż odręczną w pozamykanych od frontu sklepach, a na rynkach targowych zwykły handel artykułami spożywczymi, jak nabiał, ogrodowizny, mięso, nawet w najuroczystsze święta prawosławne odbywał się bez przeszkody.

Tymczasem onegdaj z dobitną stanowczością nakazano zarówno polskiej jak i żydowskiej Warszawie obchodzić prawosławne Boże Narodzenie. Place targowe od wczesnego ranka były widownią jakiegoś niby pogromu, wykonanego przez policyę na mnogiej rzeszy przekupniów Opieszałych sprzedawców, o ile natychmiast nie ustąpili z dostarczonymi produktami z zajmowanych dotychczas miejsc, usuwano przemocą, przewracając kramy przenośne, rozbijając garnki ze śmietaną lub mlekiem. Na rynku Starego Miasta i na targu zwanym Ordynackiem przychodziło do starć gwałtownych, które kończyły się wielkiemi protokółami w kancelaryach cyrkułowych, ze stereotypowem powołaniem się na paragrafy kodeksu karnego mówiące: o „oporze rozporządzeniom policyi“, „zakłócenia spokoju publicznego“ itd.

W ciągu całego dnia wszyscy komisarze cyrkułowi, ich pomocnicy i rewirowi, urządzali po mieście nigdy przedtem nie praktykowaną nagonkę na tłumienie jakiegobądź ruchu handlowego. Funkcyonaryusze policyjni znajomym kupcom, z którymi przecież z okazyi zwyczajowych łapówek w okresie noworocznym chcą żyć w dobrej harmonii, tłomaczyli te represye stanowczym nakazem władzy zwierzchniej.

— Są także „czorty“ — mówili oni, — które i nas kontrolują, a „ober“ zagroził odwachem lub nawet dymisyą, jeżeli nowe przepisy nie będą ściśle wykonane.

„Nowe przepisy“ miały przynajmniej tę dobrą stronę, że szerokim masom polskiej Warszawy, pozbawionym onegdaj mięsa, nabiału i wielu innych potrzeb codziennych, unaoczniły bezwzględną brutalność przymusowego świętowania. I to w momencie gdy nawet gadzinowe „Nowoje Wremia“ uważa za rzecz konieczną wobec niepewnej sytuacyi politycznej pomyśleć o zjednaniu Polaków dla sprawy słowiańskiej. Wszystko jednak coraz wyraźniej wskazuje, że polityka rosyjska, znów nakręcona niby aparat zegarowy przez zegarmistrza berlińskiego stanowczo ufa umocnieniu się obecnego kursu pod hasłem: „Polonia delenda“.

Więc z biurokratycznej kuźni rusyfikacyjnej wychodzą nowe przepisy ograniczające i tak już ogromnie ograniczoną używalność publiczną języka polskiego. W sprawach natury handlowej księgi buchalteryjne kupców polskich, łącznie z kopiałem korespondencyjnym prowadzone po polsku, były dotychczas przez instytucye sądowe uważane na dokumenty oryginalne. Obecnie mają być odrzucone, lub obowiązkowo tłómaczone na język rosyjski, co w stosunkach handlowych musi wywołać olbrzymi chaos. Kompetentni twierdzą, że jest to wielce złośliwy manewr stopniowego zniewalania prywatnych przedsiębiorstw handlowych, aby się posługiwały w swojem księgowaniu i biurowości językiem urzędowym.

Rusyfikator upaństwowionej właśnie przed rokiem kolei wiedeńskiej, osławiony dyrektor Pauker znów ruguje z posad nowy kontyngens polskich kolejarzy. Dla ułatwienia sobie dalszych rugów kacyk ten wykoncypował nową sztuczkę. Uważa on, że tylko ci funkcyonaryusze upaństwowionej kolei wiedeńskiej, są już stałymi urzędnikami, którzy zostali przez nową dyrekcyę na nowo mianowani. Wszyscy zaś inni (jeszcze dwie trzecie całego personalu) piastujący stanowiska otrzymane przed skupem, mają od 14 stycznia bieżącego roku figurować w spisach urzędniczych z charakterystyczną adnotacyą: „pełniący obowiązki tymczasowo“.

Będzie to oznaczało, że o ile który nie zostanie wciągnięty na zasadzie zupełnie nowej nominacyi do listy stałych urzędników, w każdej chwili mogą mu grzecznie podziękować bez bonifikacyj dotychczas praktykowanej pod postacią jednorocznej pensyi. Pomysł Paukera ma oczywiście na celu zaoszczędzenie fiskusowi poważnych sum przy dalszem, systematycznie prowadzonem rugowaniu polskich funkcyonaryuszów kolejowych.

Informacye moje z przed miesiąca o stosunkach cara z bratem Michałem znalazły najlepsze potwierdzenie w oficyalnej enuncyacyi, usuwającej b. następcę tronu z dowództwa pułku gwardyjskiego kawalergardów, jedynego stanowiska, jakie w caracie piastował. A ów urlop jedenastomiesięczny, to zwykła forma absolutnego wyłączenia b. następcy tronu ze stosunków rodzinnych. Czy to zapobiegnie różnym knowaniom Michała, zmierzającym do t. zw. „rewolucyi pałacowej“ — rzecz więcej, niż wątpliwa. Świadomi istotnego stanu rzeczy utrzymują, że za plecami brata carskiego, prócz carowej-wdowy, stoi potężna kamaryla dworska, a nawet wojskowa.

Faktem jest, że w wielu kołach oficerskich, zwłaszcza w gwardyi, wielki książę Michał posiada dużą popularność. Zdobyło mu ją poufałe, koleżeńskie obcowanie w różnych hulaszczych eskapadach. Rzecz niezawodna, że pozbawienie w. ks. Michała dowództwa pułku spotkało się z pewnem dyskretnem szemraniem w kołach oficerskich.

Nawet w Warszawie wydarzył się pewien wypadek, który budzi w tutejszych sferach wojskowych niemałą sensacyę. W klubie gwardyjskiego pułku ułanów któryś z oficerów podczas wspólnej wieczerzy koleżeńskiej, nazajutrz po telegramie o niełasce carskiej dla brata, wzniósł toast za zdrowie w. ks. Michała Aleksandrowicza. Biesiadnicy entuzyastycznie przyjęli ten toast, wykrzykując głośne „hurra“! Ktoś zredagował odpowiedni telegram do Michała, natychmiast wysłany. Owacya dla brata carskiego w innych okolicznościach byłaby objawem wysoce lojalnym. Ale w takim momencie posiadła cechy jakiejś demonstracyi przeciwcarskiej. Wiem z miarodajnego źródła, że na rozkaz z Petersburga, Skałłon kazał przeprowadzić śledztwo dyscyplinarne, które, jak utrzymują, uwieńczy dymisyą wielu oficerów.

Pol.

Ostatnie powieści Stefana Żeromskiego.

I.

„Uroda życia“.

Na widnokręgu współczesnej literatury polskiej talent Stefana Żeromskiego siłą potężnej intuicyi, odczuwającej najtajniejsze drgnienia polskiej duszy, zdobył stanowisko wyjątkowe, jakie tylko wybranym umysłom przypada w udziale. Książki jego są nie tylko wybłyskiem artystycznej fantazyi, przyoblekającej myśl, czy malownicze obrazy życia realnego w szatę barwnego, pełnego blasków słowa, ale są przejawem głęboko odczutej myśli społecznej, wyłaniającej się jak kwiat strzelisty na wzorzystej kanwie powieściowego wątku. Jego ostatnia powieść to to wielkie epickie fantazye o życiu Polski współczesnej, to marzenia o tego życia urodzie, o potężnych pragnieniach i porywach, wstrząsających duszami jej bohaterów i obrońców, to złote, gdzieś w obłocznych sferach tonące wizye o jej przyszłości. Wyobraźnia i życie realne, ogrom uczucia i epicka plastyka w formie, oto czynniki, które składają się na istotę tej twórczości niezwykłej, szybującej gdzieś z lotu ptaka nad swym krajem i swojem społeczeństwem, i spadającej od czasu do czasu na życia tego niziny, grząskie, błotniste, chorobliwe, wywołane wstrząśnieniami ostatniej doby.

Naukowa i filozoficzna krytyka przyjęła od dawna zasadę teoryi Taine'a, że literatura jest zawsze i nieodmiennie refleksem życia, wyłącznie od zjawisk i warunków tego życia zawisłem. Gdyby chodziło o sprawdzenie tej zasady na polskiem piśmiennictwie, to twórczość Żeromskiego mogłaby być typowym symptomem tej zasady. Jeżeli chwila obecnego zamętu pojęć, wywołanego wstrząśnieniem podstaw naszego narodowego bytu, musiała znaleźć swego epika, to nie mógł nim być kto inny, jak tylko Żeromski. Nie wynika z tego, że on wchłonął wszystkie myśli, pragnienia i dążenia do czynu społeczeństwa swego i dał im artystyczny kształt i wyraz. Bynajmniej. Żeromski jest i może być przedstawicielem tylko pewnej części narodu, aspiracyj pewnych sfer społeczeństwa, silniej wstrząśniętych, gorączkowo zrywających się do czynu. Całokształtu myśli narodowej, pełnego pędu życia narodowego polskiego we wszystkich dzielnicach Polski on nie ogarnia dla pewnych nawet dziedzin pracy narodowej i aspiracyj może być odpornym lub obojętnym, ale jako wyobraziciel pewnych pojęć myśli i czynów, jako epik porywów Polski rewolucyjnej po r. 1905, stoi w pierwszym szeregu, wiodąc za sobą nieliczny, ale dobrze dobrany zespół, którego ogniwami są Strug, Sieroszewski Berent, Daniłowski, Sachs i kilka młodszych, nieskrystalizowanych jeszcze całkowicie talentów. Na twórczość tych pisarzów wionął silnie duch rosyjski pesymizmem zwątpienia i rozpaczy i wprowadził do niej chorobliwą nutę destrukcyjności, ale na pociechę naszą powiedzieć trzeba, że rys ten, zgoła nieistotny, występuje u naszych pisarzów sporadycznie lub epizodycznie, przejawia się w oderwanych czynach lub drugorzędnych typach i figurach, nie wykrzywiając prostej linii myśli i naszej rodzimej, narodowej filozofii, ale tworząc w niej tylko charakterystyczny nalot. U Żeromskiego podstawą jego artystycznych tworzeń, źródłem jego artystycznych koncepcyj jest tęsknota do marzenia, do ideału, do wielkiej przyszłości narodu. Ta tęsknota prowadzi jego pióro, dyktuje mu wizye, rzuca jego wyobraźnię na wszystkie strony, rozdziera dusze jego bohaterów, jest źródłem rozterki niezaspokojonych pragnień duszy i serca rozgoryczonego swą dolą do ostateczności polskiego marzyciela.

Takim bohaterem marzenia jest Piotr Rozłucki, główna postać „Urody życia“. Tragedya tego człowieka, nosabiającego rozterkę myśli, dążeń i pragnień współczesnego Polaka, wypełnia osnowę powieści Żeromskiego, mającej za tło dzieje wyrywania się polskiego ducha z więzów wpływu wychowania rosyjskiego, później munduru wojskowego, a wreszcie namiętnej miłości zmysłowej do Rosyanki. Po całej Gehennie bolów, męki, udręczeń życiowych, wyzwolony wreszcie duch polski wskazuje Rozłuckiemu właściwą drogę i cel życia. Historya wyzwalania się tego ducha, ujęta w ramy najświetniejszego romansu, wypełnia pierwszy tom „Urody życia“ — treścią i rozwinięciem wątku jest dramat duszy bohatera, szukającego dla myśli swej i czynu ostoi. Romans uczuciowy zmienia się w epopeję czynu, erotyzm zanurza się w głąb, miejsce jego zastępuje poszukiwanie czynu, jako jedyny motyw i przewodnia myśl powieści.

Potomek szlacheckiej rodziny, syn powstańca i unitki, oddany przez stryjecznego dziadka, generała rosyjskiego, do akademii wojskowej w Petersburgu, żyje i wzrasta w otoczeniu i warunkach, które czynią go nie tylko obcym, ale wrogim plemieniu, które go wydało. Zdaje świetnie egzamin oficerski w korpusie, olśniewa wielkiego księcia kuratora akademii nie tylko zdolnościami, ale państwowym rosyjskim poglądem na przeszłość historyczną Polski, wychodzi ze stopniem oficera i jako taki dostaje się garnizonem do Polski. Tu rozpoczyna się przemiana duszy rosyjskiej na polską. Siłą dziedzictwa czy atawizmu budzi się ukryte gdzieś na dnie poczucie przynależności do gnębionej ojczyzny. — Przypadkowe zbliżenie się do dalszej rodziny, atmosfera życia polskiego, tradycyi, obyczaju, rozpoczyna dzieło odrodzenia. Dziad stryjeczny, generał rosyjski, który kiedyś przed laty skazał na śmierć synowca za udział w powstaniu, wskazuje Piotrowi mogiłę rozstrzelanego ojca. I zwolna z tej duszy niby rosyjskiej schodzić poczyna pokost. Reszty dokonywa ta na rozstajnych drogach w lesie, drzemiąca w gąszczu leśnym mogiła ojca. „Złożył na piersiach trzy znaki krzyża i w porywie niewytłómaczonych uczuć rozkopywać począł rękami mogiłę ojca. Tkliwe jego palce wynurzyły, wyczarowały z ziemi potrzaskaną w kawałki czaszkę, szczękę rozwartą. W bezwiedzy, w szlochach przypadł do tych kości ustami. Wargi jego namacały usta, które stały się czarną ziemią. Głaskał po tysiąc razy miejsca złamań, gdzie były śmiertelne dziury od kul. Tysiącem pieszczotliwych nazw przewiązał każdą ranę, łzami zmywał każdy cios. Wcielał przedśmiertny ojcowski ból w najczulsze słowa, jakie tylko znał w nowo pokochanym polskim języku. Znalazł zardzewiałe podkówki butów, sprzączkę pasa i wziął te rzeczy w zanadrze.“

Głos z mogiły dokonał ostatecznej przemiany duszy Piotra, zmienił Rosyanina w Polaka. — Najcięższa próba, na jaką autor wystawia bohatera swego, to niezwykła, egzotyczna miłość do pięknej Tatjany, córki rosyjskiego generała. Romans ten snuje się jak najcudniejsza miłosna symfonia, urwana brutalnym zgrzytem, tragiczną śmiercią samobójczą Tatjany, odmalowaną nie bez przymieszki melodramatycznych, przekraczających granice artystycznego smaku, a zgoła zbytecznych szczegółów.

Zerwanie z Tatjaną, pokuta w odległym forcie za porąbanie oficerów-kolegów, przyspieszają ostatecznie rachunki z przeszłością, z karyerą i z własnem sumieniem. Rozłucki z oficera staje się rewolucyonistą polskim, wyprowadza z kazamat na wolność powierzonych swej pieczy więźniów i ucieka za granicę. Po długiej tułaczce za granicą wymyśla aeroplan, za pomocą którego ma nadzieję oddać nieocenione usługi sprawie wolności ojczyzny, ale złośliwym wichrem spędzony, spada w morze. Wyłapuje go niemiecki okręt wojenny „Koenigin Louise“. Wyciągnięty na pokład, otoczony kołem oficerów, na zadane pytanie, kim jest, odpowiada:

— Jestem człowiek nagi.

Nikt nie rozumie tego dziwnego lotnika. Ale gdy na zapytanie odpowiedziano mu, że ląd, który widać, to Pomorze, zadrgało serce Polaka. Z ust wybiegł wyraz polski, który wywołał złośliwie ironiczny uśmiech na usta niemieckich oficerów.

„Uroda życia“, jak większość utworów autora „Ludzi bezdomnych“, kończy się akordem urwanym. W tej powieści jednak dokończenie pieśni nie przedstawia myślowej zagadki. Tragedya życiowa nowoczesnego bohatera polskiego kończy etap jego cierpień i prób, prowadząc go w okres czynów realnych.

Dawno już w piśmiennictwie naszem utwór powieściowy współczesny nie spotkał się z tak wielkiem zainteresowaniem i nie wywołał tak zasadniczo sprzecznych opinij i krytyk jak „Uroda życia“. Wśród chóru zachwytów nad genialnem ujęciem problemem narodowego, nad siłą i wspaniałością epizodów, nad plastyką słowa, krytyka podkreśliła wiele stron ujemnych w ogólnej linii pomysłu powieściowego, w przejaskrawianiu rysunku typów, w pogwałceniu prawdopodobieństwa licznych szczegółów i epizodów. Są istotnie w „Urodzie życia“ ustępy, które stanowią jaskrawy kontrast ze spokojnym epickim tonem zrębu powieści Żeromskiego. Skłonność do przejaskrawiania wątka powieściowego, do sprowadzania wypadków aż w granica melodramatu, poświęcanie prawdopodobieństwa dla efektu słowa, unosi często autora jak wi-

Polacy w Ameryce.

(Korresp. „N. Reformy".)

Chicago w grudniu.

(Wiec Narodowy z reprezentacyą 300 tysięcy zorganizowanych Polaków i połączenie dwóch Związków sokolich. — Komitet Obrony Narodowej.)

W życiu naszem społecznem na wychodźtwie zaszedł fakt doniosłości nadzwyczajnej, dokonał się przełom, rozpoczęła się nowa era. Dzięki inicyatywie Sokolstwa, z całą gotowością i skwapliwością pochwyconej przez wszystkie organizacye, obozy i stronnictwa, tworzy się wreszcie od tak dawna pożądana i od wielu, wielu lat jak potrzebna reprezentacya całego wychodźtwa, przybiera tytuł „Komitetu Narodowej Obrony". Fakt ten, w połączeniu z drugim, zlaniem się ostatecznem obu odłamów sokolstwa, przechodzącego obecnie pod rozkazami tegoż Komitetu na służbę całego narodu, zapiszą dwa dni 15 i 16 grudnia złotymi zgłoskami w dziejach naszego wychodźtwa. Takiemiż literami zapisana też będzie nazwa miasta Pittsburga, gdzie się odbył wiec narodowy i zjazd sokoli, w ścisłej ze sobą pozostające łączności.

W chwili, kiedy na sali obrad szalała burza najokropniejsza, panoszyła się prywata, zawiść partyjna, samolubstwo i wszystkie odwieczne grzechy i wady narodowe, zabrał głos kapłan, nikomu prawie ze zgromadzonych nie znany, przedstawił się jako Sokół od lat kilkunastu, który razem z braćmi w dalekich brazylijskich koloniach spłatał gniazda rodzinne i głosem zrazu słodkim i spokojnym ukołysał, a później jak grzmot i piorun uderzającym, porwał słuchaczy. I nagle, w jednej chwili, kilkaset rąk dźwignęło się w górę ruchem przysięgłym i kilkaset ust powtórzyło słowa przysięgi:

— Tak nam dopomóż Bóg! Nie opuścimy tej sali niepojednani...

Przez dwanaście godzin z rzędu, prawie bez przerwy, ostro ścierały się zdania; jedni po dawnemu chcieli cały ogół sokoli nakłonić do uznania jednej tylko organizacyi za godną sojuszu z sokolstwem, drudzy stali twardo przy służbie ojczyźnie na zasadzie równych z równymi w jednym szeregu ze wszystkiemi zrzeszeniami narodowemi. Aż o godzinie 2 minut 30 nad ranem dnia 16 grudnia, jednomyślną zgodę uzyskał wniosek następujący:

„Związek Sokołów polskich, zachowując samodzielność zupełną w pracach społecznych i narodowych, łączy się ze Związkiem narodowym i wszystkiemi organizacyami polskiemi w Ameryce, jako równy z równymi."

Po wielogodzinnej zaciekłej walce i targach o każde słowo zasadniczej uchwały na temat powyższy, kiedy ostatecznie uznano, że w sposób taki kompromisowo ujęte określenie jest możliwem do przyjęcia przez wszystkich, radość ogarnęła zgromadzonych. Rzucali się sobie w objęcia, całowali się i płakali nie tylko Sokoli, ale także goście i reprezentanci organizacyi i prasy, bo wszyscy aż do godziny trzeciej po północy wytrwali na stanowiskach. Po chwili zaś z tysiąca połączonych piersi buchnęła pieśń: „Jeszcze Polska nie zginęła."

Zgromadzenie reprezentantów Sokolstwa zatwierdziło jednogłośnie większością głosów przy powszechnem zgromadzeniu zadeklarowane połączenie obu organizacyj.

Na drugi dzień, a raczej tego samego dnia 16 grudnia, o godzinie 11 przed południem, otwarto przy wypełnionej po brzegi sokolni im. Adama Mickiewicza drugą sesyę wiecu narodowego, gdyż pierwsza, krótka i nieformalna, odbyła się w niedzielę po południu. Zamianowana komisya mandatów skonstatowała obecność reprezentantów następujących większych organizacyj: Związek Narodowy Polski (90 000 członków), Zjednoczenie Polsko-Rzymsko-Katolickie (60 000 członków), Unia Polska w Ameryce (22 000 członków), Związek Polek (14 000 członków), Związek Polaków w St. Ohio (9 000 członków), a oprócz nich Związek Młodzieży, Związek Śpiewaków, Związek Wojsk Polskich, Związek Socyalistów Polskich, Federacya świeckich katolików, tudzież dwadzieścia kilka drobniejszych zrzeszeń i towarzystw. — Oprócz tego osobnych reprezentantów miało 16 naszych pism, prócz 16 innych reprezentowanych zbiorowo przez przedstawiciela Tow. Literatów i Dziennikarzy. Nastrój od razu był jak najlepszy.

Pojednanie Sokolstwa dawało zupełną gwarancyę jednomyślności. Groźba rozbicia się całego społeczeństwa naszego na dwa wrogie obozy i to w chwilach dla sprawy narodowej polskiej tak ważnych przestała nękać ludzi — zabrano się do pracy z wiarą i zapałem niezwykłym.

Posypały się przemówienia reprezentantów, krótkie, ale dobitne, wszystkie pod wrażeniem chwili, oraz wypadków i dążeń narodu polskiego z ostatnich dni wysnute. Nastrój na ton wojenny podniósł jeszcze telegram, otrzymany z Polski od zjednoczonych partyj t. zw. niepodległościowych. Uznano, że Polacy w Ameryce muszą się zabrać natychmiast do gromadzenia funduszu obrony narodowej, Sokolstwo zaś rozpocznie jak najenergiczniejszą akcyę w skupianiu i przygotowaniu wojennem młodzieży.

Nastrój ten najlepiej ilustruje następująca, jednogłośnie przyjęta rezolucya:

„Wiec przedstawicieli wszystkich polskich organizacyj i towarzystw w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, zwołany przez sokolstwo polskie do Pittsburga, w dniu 16 grudnia 1912 roku, uchwala co następuje:

Oddaleni o tysiące mil od ojczyzny, nie mogąc brać czynnego udziału w polityce narodowej, poddajemy się pod przewodnictwo, dyrektywę zjednoczonych niepodległościowych partyj w Polsce, reprezentowanych przez swych delegatów na zjeździe w Zakopanem jesienią 1912 roku i tworzących obecnie skarb wojskowy.

„Stosownie do orzeczenia politycznej, dokonanej już w kraju przez powyższe partye, postanawiamy wszelkiemi środkami popierać ruch przeciw Rosyi, największego wroga Polski, przedstawiciela ucisku, szerzyciela ciemnoty i odwiecznego żandarma absolutyzmu w Europie.

„Dla niesienia tej pomocy, postanawiamy utworzyć Komitet Obrony Narodowej.

„Niech żyje walka zbrojna, niech żyje niepodległa Rzeczpospolita Polska!"

Oprócz tego odczytano cztery różne projekty (przedstawione przez cztery rozmaite grupy) przeprowadzenia organizacyi społeczeństwa polskiego i oddania go pod kierownictwo Komitetu Narodowej Obrony. Projekty te uchwalono oddać Komitetowi tymczasowemu z 15, który na miejscu został wybrany (w skład wchodzą reprezentanci wszelkich większych zrzeszeń polskich w Ameryce), w jego ręce składając rozpoczęcie akcyi i ostateczne przeprowadzenie organizacyi.

Wszystko przeprowadzone zostało z niesłychaną w naszych stosunkach jednomyślnością. Miejmy nadzieję, że i w dalszym ciągu panować będzie taka sama zgoda, i że raz stworzonej reprezentacyi całego społeczeństwa naszego nigdy i nic już nie potrafi rozerwać.

Stanisław Osada.

Stronnictwa wobec wyboru prezydenta Francyi.

Od czasu gdy istnieje republika francuska, nigdy przed wyborem prezydenta nie panował taki chaos polityczny, jak obecnie. Dnia 17 b. m. odbyć się ma wybór następcy Fallières'a, a dziś jeszcze nie ma kandydata, o którym powiedzieć można, że prawdopodobnie posiędzie najwyższą godność w kraju. Twierdzenie, jakoby we Francyi nie było ludzi tak wybitnych, ażeby koło jednego z nich zgromadziła się zwarta większość przyszłego zgromadzenia narodowego, nie jest trafne, natomiast nie ulega wątpliwości, że rozmaite względy partyjne i osobiste niechęci wpływają tak ujemnie na akcyę przedwyborczą.

Prezydentura prezydenta republiki Loubeta była — jak podnosi „Radical" — erą najsilniejszych wpływów i punktem kulminacyjnym potęgi stronnictwa radykalnego. Gdy na fotelu prezydenta republiki zasiadł Fallières, nagle rozpoczął się szybki rozkład radykalnej większości, która już dzisiaj w istocie nie istnieje i tylko wtedy występuje w zwartym szyku, gdy chodzi o zabezpieczenie sobie mandatów na przyszłość.

Aż do roku 1899 radykali stanowili stronnictwo wojujące. Walczyli przedewszystkiem z oportunizmem republikańskim, który po osławionej aferze Dreyfusa poniósł ostateczną klęskę. Partya radykalna wyszła z tej walki zwycięsko i przeprowadziła szereg doniosłych reform, pomiędzy niemi rozdział kościoła od państwa. Sprawę tę przygotował Waldeck-Rousseau z właściwym sobie rozumem politycznym, ale gdy po nim prezydenturę objął Combes, rozdział kościoła od państwa został dokonany w sposób, który przyniósł republice znaczne szkody. Combes niepotrzebnie drażnił i prowokował, co niepochlebnie świadczy o jego zmyśle politycznym.

Kiedy następnie przed Izbą deputowanych miała stanąć sprawa reformy podatku dochodowego, partya radykalna już potknęła się na reformie wyborczej. W kwestyi tej cała klasa posiadająca, przeważnie konserwatywna, zjednoczyła się i już w czasie wyborów parlamentarnych w r. 1910 osłabła znacznie stan posiadania radykałów, obecnie zaś zapowiada poprost pogrom partyi radykalnej przy wyborach w r. 1914.

W tym wypadku przed wyborem przedstawia się pytanie, czy partya radykalna zachowa w społeczeństwie przeważającą rolę. Od chwili, gdy prezydent obecnego gabinetu Poincaré zgłosił swoją kandydaturę do prezydentury republiki, nie ulega wątpliwości, że radykali mają wątpliwości, czy w pałacu Elizejskim nastąpi zmiana. Jeżeli Poincaré zostanie wybrany prezydentem republiki, radykali nie będą mieli przy nim wpływu. Jeżeli zaś Poincaré upadnie, w takim razie nie będzie prezydentem rządu. Ponieważ prezydent republiki wybiera ministrów, przy wyborze prezydenta chodzi wprost o ster republiki, gdyż od gabinetu, powołanego do steru w tym roku, zależeć będzie wynik wyborów parlamentarnych w r. 1914.

Partya radykalna wobec tego czyni usilne zabiegi, ażeby wszystkie frakcye lewicy zjednoczyć około jednej kandydatury, oczywiście dla kandydata radykalnego. Frakcye lewicy, którym partya radykalna rozporządza, największą liczbą głosów. Radykali zwołali, jak to już podnieśliśmy w jednym z poprzednich artykułów, zgromadzenie przedwyborcze lewicy. Jeżeli zgromadzenie to nie zgodzi się na jednego kandydata solidarnie głosować, w takim razie radykali poniosą przy wyborze prezydenta republiki niewątpliwą klęskę, gdyż do secesyonistów z lewicy przyłączą się stronnictwa prawicy. Obecnie więc chodzi o to, ażeby zgromadzenie przedwyborcze lewicy odbyło się i solidarnie zgłosiło jedną kandydaturę.

Czy tak się stanie, odpowiedzieć niepodobna z powodu zagmatwanych stosunków parlamentarnych. Obecnie istnieją w Izbie deputowanych dwie większości, a mianowicie: większość tych grup lewicy, na których rząd musi opierać się ze względu na swój charakter republikański, tudzież większość tych grup, które same ofiarowują rządowi swoje poparcie. Większość z grup lewicy, dawny blok Combesa, obejmuje następujące stronnictwa:

Stronnictwo radyk.-socyalistyczne	148	członków.
Lewica radykalna	108	„
Lewica demokratyczna	73	„
Grupa republikańskich czyli niezależnych socyalistów	32	„
Razem	361	członków.

Z tych liczb wynika, że obie frakcye radykalne nie posiadają 300 głosów, potrzebnych dla utworzenia większości, którą mogą posiąść tylko przy pomocy dwóch innych frakcyj. Jeżeli te frakcye pójdą solidarnie z radykałami, w takim razie będzie rzeczą obojętną, jakie stanowisko zajmą partye, stojące na skrajnej lewicy. Podobne stosunki panują w Senacie, gdzie partya radykalna z frakcyami rozmaitych odcieni ma 155 głosów, a więc absolutną większość, gdyż Senat liczy 300 członków. Jeżeli do radykałów przyłączy się Unia republikańska, odpowiadająca lewicy demokratycznej w Izbie, naówczas radykali mieliby olbrzymią większość.

Liczebny stan opozycyi w Izbie deputowanych jest następujący:

Prawica (monarchiści)	19	członków
„Action liberale" (klerykali)	32	„
Dzicy (przeważnie nacyonaliści)	20	„
Progresiści (umiarkowani rep.)	47	„
Unia republikańska	32	„
Socyaliści ortodoksyjni	76	„
Razem	226	członków.

Senat ma dwie partye opozycyjne: prawicę, liczącą 24 członków, i frakcyę umiarkowanych, liczącą 40 członków. Razem opozycya ma 64 głosy.

Wedle tego obliczenia radykali i republikanie z lewicy rozporządzają w zgromadzeniu narodowem prawie 600 głosami, gdy umiarkowani z monarchistami, klerykałami i socyalistami razem posiadają 290 głosów. Ale pośród tej ogromnej większości radykali, aczkolwiek najsilniejsi liczebnie, nikną poprostu, mimo że deputowani i senatorowie radykalni liczą razem przeszło 300 głosów.

Wobec tego akcya przedwyborcza dotąd jeszcze jest zupełnie ciemna. Wszystkie stronnictwa błądzą po omacku, jedynie monarchiści i klerykali mają wytyczony program.

Okrucieństwa Bułgarów i Greków.

(Urzędowe sprawozdanie francuskiego inspektora generalnego otomańskiej żandarmeryi).

Wojna jest wojną i w czasie wojennym wszelkie czułostkowości i sentymentalizmy nie mogą być uważane za właściwy środek pokonania wroga. — Gdzie grzmią armaty, padają tysiące, rozlegają się jęki rannych, tam zamierają prawie wszystkie uczucia ludzkie. Inną atoli jest rzeczą walczyć przeciwko uzbrojonemu wrogowi, a inną znęcać się nad bezbronną ludnością. Ale co pod ostatnim względem działo się wielokrotnie podczas wojny bałkańskiej, przypomina niemal wieki średnie i porównane chyba być może ze strasznemi gwałtami wojny trzydziestoletniej.

Świeżo pojawiło się urzędowe sprawozdanie francuskiego inspektora generalnego żandarmeryi otomańskiej, Bomana, o bułgarskich i greckich okrucieństwach. Sprawozdanie to, które przedstawia gwałty Bułgarów (zarówno ochotników, jak armii regularnej) i Greków w Kawalli i Dedeagaczu, jest tak znamienne, że powtarzamy je prawie w całej rozciągłości.

Do miasta Kawalli — pisze Boman — wkroczyło wieczorem około 8 godziny 150 ochotników bułgarskich. Obdarci i zdziczali, rozpoczęli rzeź wśród Turków. Rzeź ta trwała od 8 godz. wieczorem do północy. Napadali na domy, grabili, zabijali i mordowali, nie wyłączając dzieci, kobiet i starców. A zamieszkali w mieście Grecy pomagali im w krwawem tem żniwie. Widziałem sam, jak ci Grecy chrześcijanie oprowadzali zdziczałych Bułgarów, wskazując im domy, zamieszkałe przez Turków. Oprócz tego wszystkie domy greckie zostały oznaczone białym krzyżem. Ludność mahometańska schroniła się w meczecie, przedewszystkiem dzieci, kobiety i starcy. Ale Bułgarzy otoczyli meczet i z pół otwartych drzwi padł strzał rewolwerowy. Bułgarzy w tej chwili rozpoczęli silny ogień karabinowy, ponadto rzucali bomby do wnętrza meczetu i zaczęła się formalna rzeź. Na drugi dzień rano naliczyłem przeszło 25 zwłok.

Włoscy księża, utrzymujący w Kawalli szkołę katolicką, w której uczą także języka francuskiego, dali przytułek około 30 Turkom. Grecy, którzy nienawidzą szkół rzymsko-katolickich, natychmiast księży włoskich zadenuncyowali przed Bułgarami. I wtedy ochotnicy bułgarscy wkroczyli do mieszkań duchownych, domagając się wydania przerażonych Turków. Księża odmówili. Jeden jednak Turek, Riza bej, turecki komisarz rządowy, zatrudniony przy kolei francuskiej, nie chciał nadużywać gościnności dzielnych księży i nie chcąc dopuścić do nowego krwi rozlewu, sam się oddał w ręce oprawców, którzy go w tej chwili na 50 metrów od szkoły odprowadzili. I tu widziałem, jak przyłożyli mu bagnety do piersi, domagając się pieniędzy i wskazania pomieszkania. Risa bej jest człowiekiem wykształconym, niedawno się ożenił i pochodzi z bardzo dobrej rodziny. Mając w domu młodą żonę i małe dziecko, nie chciał bandytom wskazać swego pomieszkania w obawie, że wymordują rodzinę. Nieszczęśliwego na miejscu uśmiercono, przeszywając go bagnetami. Jeden z morderców zdjął mu z nóg buty i sam się w nie ubrał. Ciało jego leżało 5 dni na ulicy. Następnie ochotnicy bułgarscy zwrócili się znów przeciwko księżom włoskim, grożąc im bagnetami i kolbami karabinów i domagając się od nich pieniędzy. Duchowni ostatecznie ustąpili, oddając kasę, w której znajdowało się około 100 funtów tureckich (mniej więcej 2000 koron).

Obok tych bułgarskich ochotników, którzy wszędzie i zawsze tworzyli przednią straż regularnej armii, znajdowali się w mieście, jak już wyżej wspomniałem, Grecy. Należą oni po części do lepszych sfer towarzyskich. Grecy ci napadali na wszystkie domy tureckie, meczety, oraz na gmachy rządowe, zabierając stamtąd wszystko, co tylko w ręce im wpadło, a więc bieliznę, meble, dywany, pieniądze i t. p. Grabież ta ohydna trwała 8 dni, aż do chwili, w której ujrzano na horyzoncie flagę francuską na francuskim okręcie wojennym. Naówczas w jednej chwili zniknęli bułgarscy ochotnicy. Dodać jeszcze należy, że Grecy zaatakowali austryackiego wicekonsula, Bergoubillona, agenta austryackiego Lloyda.

Uznanie należy się greckiemu biskupowi w Dedeagaczu, który z całą energią zasłaniał Turków przed karabinami bułgarskiemi i grecką grabieżą. Udało mu się też uratować cały szereg Turków i kilku oficerów tureckich. Poza tem mało jednak słuchano jego próśb i groźb. Natychmiast po przybyciu francuskiego krążownika, czcigodny prałat ten udał się na jego pokład, wyrażając swą radość, że ostatecznie ratunek nadchodzi.

Regularna armia bułgarska znajdowała się niedaleko od miasta Dedeagaczu, mimo to ochotnikom swym pozwalała ograbiać i mordować. Do miasta wkroczyła dopiero z chwilą zjawienia się francuskiego okrętu wojennego. Francuscy oficerowie mieli sposobność naocznego przekonania się o licznych gwałtach, które spełnione zostały przed ich przybyciem.

Gdy armia bułgarska pod komendą generała dywizyi, Genewa, wkroczyła do miasta, księża włoscy natychmiast zwrócili się do niego z zażaleniem na ochotników bułgarskich, który też wytoczył śledztwo i stwierdził faktyczny stan rzeczy. Z zabranych 100 funtów pozostało 70. „Ale — tak oświadczył ten generał bułgarski — pieniądze te zatrzymam, ponieważ zamierzamy za nie postawić pomnik poległym w tej wojnie Bułgarom". Gdy następnie Genew dowiedział się, że biskup grecki kobietom tureckim dał schronienie w szkole greckiej, aby je obronić przed gwałtami ochotników, zmusił biskupa do ich wydalenia, ponieważ szkoła była mu potrzebną dla pomieszczenia żołnierzy. — Nieszczęśliwe kobiety musiały powrócić do swych ograbionych domów, gdzie pozostawiono je bez żadnej opieki i oddano na pastwę zdziczałego żołnierstwa.

Następnej nocy żołnierze (nie ochotnicy) bułgarscy rzucili się na magazyny niemieckiego wicekonsula Rodhego, zabierając pieniądze, meble itp. Zażalenie u generała Genewa pozostało bez skutku. Oświadczył on krótko: „żyjemy w czasach wojennych i wobec tego nie da się nic zrobić"! Miasto dotknięte też zostało zarazą zawleczoną przez armię bułgarską. Żołnierze zanieczyszczali ulice przez porzucenie padłych koni i zwierząt. Nigdzie nie stosowano hygienicznych środków ostrożności choć bliskość morza je ułatwiała. Kiedym miasto opuszczał, wśród mieszkańców grasował tyfus. Oprócz tego Bułgarzy przed każdym konsulatem postawili wartę. W ten sposób, mimo energicznych protestów francuskich i niemieckich konsulatów, przedstawiciele konsulatów wszystkich zostali jeńcami armii bułgarskiej.

Wreszcie Bułgarzy opanowali kolej francuską, przemocą usuwając krajowy i francuski personal i zastępując go bułgarskim. Tymczasem urzędnicy bułgarscy zgoła nie dorośli do tego zadania. Na szczęście — kończy p. Boman swe sprawozdanie — w sam czas zjawił się francuski okręt wojenny „Jurien de la Gravière", który położył kres wszystkim tym gwałtom i nadużyciom.

Śnieg.

Na wielkie miasto, w mgły spowite sine,
na życia wściekły bieg —
w wieczorną zmierzchu szarego godzinę
liliowy upadł śnieg.

Na mrok rozpusty i na szkarłat zbrodni,
na rozpacz i na głód —
coraz to ciszej i coraz łagodniej
śnieg prószy biały cud.

Na rozpalone oczy, złe sumienia,
na samobójcy skroń —
niby błękitny welon ukojenia
śnieg kładzie zimną dłoń...

Och! gdyby jeszcze na to serce moje
łagodnie, cicho legł —
i w zapomnienia je oplótł powoje
liliowy, chłodny śnieg...

Józef Relidzyński.

Kronika.

Kraków, 11. stycznia.

Z Akademii Umiejętności. Dnia 7 stycznia b. r. odbyło się posiedzenie wydziału matematyczno-przyrodniczego. Sekretarz przedstawił wydawnictwa wydziału, które ukazały się od czasu ostatniego posiedzenia, oraz nadesłane Akademii nowo dzieła i rozprawy przyrodnicze, pomiędzy innemi: Księgę pamiątkową XI. Zjazdu lekarzy i przyrodników (1911), oraz rozmaite wydawnictwa Tow. naukowego warszawskiego. Potem członek J. Morozewicz przedstawił wydawnictwa z zakresu geologii, które ukazały się w Warszawie pod jego redakcyą, dzięki współdziałaniu Kasy im. dra Mianowskiego.

Następnie członek J. Puzyna zdał sprawę z pracy własnej z dziedziny równań całkowych, członkowie M. P. Rudzki i W. Szajnocha przedstawili pracę p. L. Sawickiego p. t. „Krajobrazy lodowcowe zachodniego Beskidu", członkowie Wierzejski i Siedlecki przedstawili pracę p. E. Niezabitowskiego z dziedziny zoologii. W dalszym ciągu członek H. Hoyer mówił o pracy p. H. Wielowieyskiego o jajnikach owadów, członek J. Morozewicz zdał sprawę z pracy p. A. Fleszara o rozwoju niżu polsko-niemieckiego, nadesłanej przez prof. dra E. Romera ze Lwowa. W końcu członek L. Birkenmajer przedstawił pracę p. J. Grabowskiego p. t. „Benedykta Herbesta Arithmetica linearis (1577)", a członek Zaremba — pracę p. E. Mazurkiewicza z zakresu teoryi mnogości.

Pomnik Grunwaldzki. Po ustawieniu nowej figury króla usunięto rusztowania, otaczające pomnik grunwaldzki. Odsłonięto w ten sposób widok na grupę króla na koniu i trzy boczne. Pozostawiono tylko niski parkan, otaczający pomnik. Parkan ten będzie zatrzymany aż do chwili postawienia nowej figury chłopa.

Reduta prasy, która odbędzie się w sobotę, dnia 1 lutego, na dochód Towarzystwa dziennikarzy polskich, stanie się niezawodnie redutą, która chętnie będzie zdobywaną przez żądnych niezwykłej zabawy. Do takiego szturmu znajdzie się legion ochotniczek i ochotników, zwłaszcza, że załoga ma wyraźny rozkaz poddania się o g. 10 tego wieczoru.

Nie potrzebujemy zapewniać, że reduta będzie urozmaicona, huczna, pełna niespodzianek. Co do atrakcyj, to będą one zajmujące także dla gości, znajdujących się na galeryi. Jest to jedna z nowości, których całe mnóstwo ma komitet w zanadrzu, ale ich przed redutą nie może zdradzić. To jedno może ogłosić, że chcąc zbadać w centrum polskich maskarad wszystkie takich zabaw nowości, wysłał do Warszawy jednego z wybitnych swoich członków, który weźmie jutro udział w Reducie prasy, urządzanej przez warszawskich dziennikarzy i literatów i przywiezie do Krakowa wszystko, co zabawne i interesujące.

Stroje dla pań są, jak dawniej, dowolne, a mianowicie: strój balowy, kostyum lub domino. Maski nie należą do przymusu, ale są pożądane. Gdy piękna kobieta zdejmuje maskę, wtedy widz ma wrażenie, jak gdyby zorza różana wschodziła na niebie, o czem pisał Homer, który nie był wcale ślepym od urodzenia. Dla mężczyzn uczynił komitet ważne ustępstwo, a mianowicie dopuścił po raz pierwszy kostyumy i maski.

Już ta garść wiadomości o reducie prasy wystarczy chyba, ażeby jej zapewnić niezwykłe powodzenie. Ze zgłoszeniami należy się spieszyć, gdyż „sero venientibus" nie pozostaną nawet „ossa", tylko zawód przykry. Wszak reduta raz tylko odbywa się na rok.

Bal na Rabkę, mający się odbyć 15 b. m. będzie niezawodnie równie świetnym, jak poprzednie. Zainteresowanie zabawą jest bardzo żywe; wskutek rozesłanych zaproszeń zgłaszają się po bilety znane rodziny z miasta i kraju; na galeryę sprzedano już dużo biletów. Panie komitetowe dokładają wszelkich starań, aby zabawa wypadła jak najlepiej i była naprawdę ożywioną; w tej mierze bal ma piękne tradycye, pochodzące jeszcze z czasów, gdy na czele komitetu pań, jako organizatorka, stała ks. Marcelina Czartoryska. Na cele balu napływają datki na ręce skarbniczki hr. Ignacowej Ledóchowskiej (ul. Kolejowa, 13). Jak najliczniejsze datki na cel tak piękny, jak kolonia rabczańska są bardzo pożądane i zapewne nie poskąpi ich tak ofiarne nasze społeczeństwo, tam, gdzie idzie o najbiedniejszą chorą dziatwę.

Piknik medyków. Staraniem T-wa bibliotek i Bratniej pomocy medyków U. U. J. odbędzie się dnia 18 b. m. piknik, w salach T-wa lekarskiego przy ul. Radziwiłłowskiej l. 4.

Z teatru. Z repertoaru Fredrowskiego wznawia teatr krakowski we wtorek 14 b. m. „Dożywocie" nie grane na naszej scenie od lat siedmiu. Rolę Łatki odtworzy p. Solski, Leona Birbanckiego p. Stanisławski, Orgona p. Rygier, Twardosza p. Jednowski, doktora Hugo p. Noskowski, Rózi córki Orgona p. Braunówna, Rafała Langeny p. Bończa. Wątpić nie należy, że wznowienie arcydzieła Fredrowskiego spotka się z życzliwem poparciem publiczności.

Egzamin kwalifikacyjny dla nauczycieli szkół ludowych pospolitych przed komisyą egzaminacyjną w Krakowie rozpocznie się częścią pisemną 13 lutego. Podanie należycie udokumentowane z podaniem ostatniej poczty należy wnosić przez swoją bezpośrednio przełożoną Radę szkolną okręgową do 5 lutego.

Koło pań opiekujących się zaniedbanemi dziećmi rozpoczęło już — podobnie, jak w latach poprzednich — zbieranie skórek pomarańczowych i liczy na współdziałanie szerokiej publiczności, która bez trudu i kosztu wydatnie przyczynić się może do poparcia dobrego celu: dochód ze sprzedaży skórek pomarańczowych obraca „Koło" na utrzymanie swych popołudniowych uczelni dla najbiedniejszej dziatwy. „Koło" zwraca się zatem do wszystkich ludzi dobrej woli z gorącą prośbą o odsyłanie świeżych, na 4 części dzielonych skórek pomarańczowych, oraz skórek cytrynowych do składnic, umieszczonych w sklepach pp.: Chumowieckiego (Zwierzyniec-Salwator), Czarneka (ul. Długa), Czarnuchi (ul. Floryańska), Hanusza (ul. Karmelicka), Kosza (ul. Grodzka), Lödla (ul. Szewska), Rutkowskiego (ul. Szczepańska), Suskiego (ul. Grodzka), Szarskiego (Rynek główny), Teslara (Sukiennice), w mleczarni Łuczanowickiej (Mały Rynek), w domu przy ul. Kapucyńskiej l. 7.

Stowarzyszenie urzędniczek pocztowych. — Zwyczajne walne zgromadzenie odbędzie się w niedzielę 26 stycznia o godzinie 5 po południu w sali Czytelni kobiet im. Słowackiego (Rynek l. 6 Szara kamienica). Porządek obrad: odczytanie protokółu; sprawozdania; wybór przewodniczącej i wydziału; wnioski i interpelacye. Za wydział: Wł. Habichtówna, przewodnicząca; Elżbieta Ciechanowska, sekretarka.

Współdzielczy Związek jaroszów. Komitet organizacyjny mającego powstać Towarzystwa p. n. „Współdzielczy Związek jaroszów" zaprasza wszystkich interesujących się sprawami jarstwa na zebranie, które odbędzie się w niedzielę, 12 b. m., o godz. 4 po południu, w nowym lokalu kuchni jarskiej „Przyroda" w Rynku Głównym l. 45 linia A—B I p.

Włamanie. Niezwykle śmiałego włamania dopuścili się nieznani sprawcy dzisiejszej nocy do starego żydowskiego domu modlitwy przy ul. Szerokiej. Złodzieje wyważyli tylne drzwi, weszli do przedpokoju, następnie wycięli kratę w oknie i w ten sposób dostali się do pokoju, gdzie stały dwie ogniotrwałe kasy. Przy pomocy specyalnych narzędzi rozbili te kasy i wyjęli stamtąd wszystkie przedmioty, jakie się w kasach znajdowały. Złodzieje zabrali papiery wartościowe, stanowiące nominalną wartość 6 000 koron, kilkaset koron gotówki, dwie srebrne korony, kilka srebrnych lichtarzy, używanych przy nabożeństwie, wreszcie stary kosztowny puhar ze srebra, pochodzący z 15 wieku, wartość około 20.000 koron. Włamywaczy nie zauważył nikt. Kradzież spostrzegła rano służba, która natychmiast zawiadomiła o wypadku policyę.

Z kraju.

Wisła w rękach polskich. Z Cieszyna piszą nam:

Dnia 9 b. m. odbyło się w Wiśle na Śląsku licytacya hotelu „Piast" wraz z zakładem wodoleczniczym oraz przyległemi willami i gruntem. Posiadłości te dostały się na szczęście w ręce polskie, a mianowicie przeszły w posiadanie specyalnie w tym celu zawiązanej „Spółki wiślańskiej". Do licytacyi oboczi innych stanęli członkowie tej spółki, mianowicie: superintendent generalny ks. Juliusz Bursche z Warszawy, prof. Odo Bujwid z Krakowa,

---

cher, rwąc prawdę i logikę wspaniałego pomysłu. Jakże melodramatycznie przedstawia się owa mozolna budowa podkopu przez więźniów politycznych, kierowana ręką Rozłuckiego. Czyż nie łatwiej i prościej dokonać on mógł dzieła wyzwolenia rodaków, otwierając im jako komendant fortu bramy, a nie przedsiębiorąc... Tatjany przeszywającej się kulą w ten sposób, aby przestrzelić płód tkwiącego jeszcze w jej łonie dziecka? A cała fantasmagorya z aeroplanem, zakończająca powieść jakąś niedośpiewaną pieśnią?

Zapewne, są to usterki wynikające ze światopoglądu autora, z jego ustalonej metody artystycznej, są one następstwem rozpędu fantazyi twórczej, której spokojna, trzeźwa logika nie może w porę zahamować. Z drugiej strony wysokim ideowym zamierzeniom autora nie zawsze odpowiada dobór postaci. Niepodobna przypuścić, aby takie figury, jak eks-ksiądz Wolski, jak rewolucyonista Bezmian, jak nieokreślony i niesympatyczny hr. Nastawa, mogły „pomnożyć do najwyższej granicy moc polskiego ducha".

Pomimo tych usterek „Uroda życia" jest niewątpliwie jednym z najcenniejszych objawów literackich doby współczesnej, utworem, który może być uważany za wykwit pogrążonej w chaosie obłędnych marzeń, rwącej się do czynu myśli polskiej.

Na drodze potężnienia siły talentu Żeromskiego wznosi się nowy i śmiały krok naprzód: wyrywanie się myśli autora ze sfery marzeń w dziedzinę trzeźwej realnej rzeczywistości. Charakterystycznym jest przedewszystkiem zwrot do kultu zbiorowości do obrony życia społecznego i narodowego, która podejmuje zadanie budowania szczęścia ojczyźnie, i zwrot od gorączkowego rozwichrzenia w kierunku poglądów skrystalizowanych do czystych porywów szczytnego patryotyzmu.

Na tej drodze się to dojrzewała, jaką drogą ewolucyi talent Żeromskiego zdąża na szlaku czystej myśli polskiej, i gorącego umiłowania ideału narodowego, o tem mówi najnowsza jego powieść „Wierna rzeka", gdzie twórca „Urody życia" myślą sięga ożywczych źródeł najszczytszego już poczucia narodowego.

W. Pr.

adwokat krakowski dr Julian Gertler, dalej pp. Henryk Dynowski, dr Zbigniew Paderewski i Edw. Geisler oraz Marya z Meylertów Nowodworska, wszyscy z Warszawy, wreszcie pan Szturc z Wisły. Spółka ta nabyła hotel „Piast", zakład wodoleczniczy i kilka przynależnych willi wraz z 14 morgami gruntu. Oprócz tego kupił dr Gertler trzy wille wraz z gruntem, które dotąd, podobnie, jak hotel „Piast", były własnością p. Bogdana Hoffa. Hotel i zakład wodoleczniczy zostaną gruntownie przebudowane i odnowione. Otwarcie tego nowego rozszerzonego zakładu odbędzie się jeszcze 1 czerwca b. r.

Posiadłości te starał się nabyć „Nordmark" skoczowski oraz komora arcyksiążęca. Wisła wówczas uległaby powolnej germanizacyi. [illegible] śląskich Niemców za ich opieszałość, dzięki której żadna placówka została w rękach polskich.

Nowy Targ, 9 stycznia. (Zima. — Szpital powszechny. — Akcya zapomogowa. — Ś. p. Karolina Ptasiowa).

Zima tegoroczna nie udała się na Podhalu. Śnieg, sanki, sporty zimowe są tylko dla Zakopanego i najbliższej okolicy, w Nowym Targu niema śniegu. Jeszcze na Gorce można pójść z nartami, ale niżej mamy tylko zmarzniętą grudę.

Dnia 7 stycznia b. r. odbyło się urzędowe wywłaszczenie gruntu 4 m. szerokości, przez który ma iść kanał odpływowy ze szpitala powszechnego w Nowym Targu. Grunt ten należał do Izaaka Langera, który za ustąpienie go żądał najpierw koncesyi szynkarskiej, a potem... 4000 koron. [illegible] w tej sprawie trwały od maja 1912 r. Przeciw wywłaszczeniu przez komisyę, zadecydowanemu w lecie 1912 r. rekurował Langer do wszystkich instancyi. Ostatecznie jednak rekursy jego pozostały bez skutku, a wywłaszczenie i oddanie gruntu przez starostwo na własność szpitala powszechnego nastąpiło dnia 7 stycznia. Kolaudacya szpitala nastąpi dnia 14 stycznia w obecności komisyi z ramienia Wydziału krajowego i namiestnictwa.

Według ogłoszonych przez „Gazetę Podhalańską" (nr 3) informacyj, starostwo tutejsze i Rada powiatowa rozdzieliły akcyę zapomogową z powodu klęsk, jakie na powiat spadły w r. 1912. I tak: w jesieni 1912 r. sprowadziło starostwo w Nowym Targu 7 wagonów gipsu, który sprzedawano po 12 koron. W Krakowie gips ten sprzedawano po 13 kor., był więc tańszy o 1 kor. i koszta transportu. Następnie namiestnictwo przysłało 53 wagony otrąb po 7 kor. za cetnar metryczny bez worka. I te 53 wagony otrąb rozdzielono. [illegible] powiatowi nowotarskiemu 25 wagonów soli, które mają nadejść lada dzień. [illegible] Te 25 wagonów soli będą rozdzielone pomiędzy 35 gmin powiatu. Chodzi bowiem o to, aby przyjść z pomocą potrzebującym [illegible] nie sprzedawali inwentarza. Dnia 14 stycznia odbędzie się w Nowym Targu zebranie komitetu obywatelskiego, na którem komitet będzie się zastanawiał nad dalszą akcyą ratunkową. Chodzi obecnie o zapotrzebowanie i rozdział zboża na zasiewy, mianowicie owsa i jęczmienia, oraz ziemniaków.

W niedzielę dn. 5 stycznia odbył się pogrzeb ś. p. Karoliny Ptasiowej, żony znanego w powiecie obywatela, członka wydziału Rady powiatowej, a matki dra Józefa Ptasia, posła do parlamentu. Ś. p. Karolina Ptasiowa zmarła w 67 r. życia.

Błażowa, 10 stycznia. (Sprawa poczty). Do niedawna tutejszy urząd pocztowy znajdował się w Błażowej dolnej, w rynku, co odpowiadało potrzebom interesów publiczności. [illegible] poczta została przeniesiona do Błażowej górnej, [illegible] przeszło 1 kilometra. Włościanie z Błażowej dolnej mają do urzędu pocztowego 5 kilometrów odległości. Droga do poczty, pozbawiona chodników, pełna za to wybojów i błota, jest plagą dla publiczności, zmuszonej do załatwiania spraw w urzędzie pocztowym. [illegible] Także sam lokal pocztowy nie odpowiada swojemu celowi. W ciasnej izbie pracuje cały personal pocztowy, stoją biurka i stół z przyrządem telegraficznym, leżą wory z listami i paczkami pocztowymi. [illegible] Tutejsi kupcy zwrócili się do Izby handlowej i przemysłowej z prośbą o interwencyę w Dyrekcyi poczt we Lwowie. Rzeczywiście Izba handlowa interweniowała, [illegible]

Przy tej sposobności musimy podnieść, że pocztę roznosi [illegible] „Nowej Reformy", jako „curiosum" tylko w Galicyi możliwe.

Ze świata.

Polacy na Śląsku opawskim. Śląsk opawski, czyli zachodni, posiada, jak wiadomo, ludność czeską i niemiecką. [illegible] Według spisu z r. 1910 mieszka w samej Opawie 274 Polaków, [illegible] 411. [illegible] stale mieszkających Polaków, a nie robotników sezonowych. Po wsiach w opawskiem, a nawet na przedmieściach samej Opawy, ludzie mówią dyalektem polsko-czeskim, nie mają jednak poczucia narodowego, sami siebie nazywają „Wasserpolakami" lub „Morawcami". Przy spisie zapisano ich wszystkich jako Czechów. Pokolenie młodsze, wychowane w szkołach czeskich, jest oczywiście czeskie. Narodowe szkolnictwo czeskie robiło swoje. Podobnemu losowi uległ w ostatnich czasach powiat frydecki, zamieszkały przez ludność rdzennie polską, obecnie prawie zupełnie już zczechizowaną.

Zamach na inżyniera. Z Witkowic telegrafują: Na inżyniera Baumana wykonano zamach przez rzucenie bomby. [illegible] Wybuch był niezwykle silny.

Ostatnie polowanie prezydenta Fallièresa. Z Paryża donoszą: Onegdaj urządził prezydent Fallières ostatnie na swej prezydenturze polowanie dla grona zaproszonych gości. W czasie polowania zdarzył się szczególny wypadek: na jednego z myśliwych, podpułkownika z orszaku prezydenta, rzucił się rogacz i powalił go na ziemię. Podpułkownik odniósł kilka lekkich ran. Rannego odwieziono automobilem do domu. Koziot uszedł.

Pościg za bandytami. Pisma londyńskie zamieszczają telegraficzną wiadomość z Chicago: Po ulicach miasta przejeżdża w automobilach dwunastu tajnych agentów policyjnych, uzbrojonych w karabiny, aby uspokoić mieszkańców, żyjących w ciągłej panice przed bandą bandytów automobilowych. — Banda ta w ciągu ubiegłego miesiąca dokonała przeszło sto zuchwałych napadów na ulicach miasta, w biały dzień. Agenci mają polecenie strzelać do bandytów, gdyby stawiali opór przy aresztowaniu.

Zmarli. Wincenty Prasek, były dyrektor czeskiego gimnazyum w Opawie, znany historyk Moraw i Śląska, umarł w 70 roku życia w Napajedlu na Morawach. Nieboszczyk wydał cały szereg historycznych prac.

Ślub. W kościele O. O. Kapucynów w Krakowie ks. proboszcz Glatzel z Niewody pobłogosławił dziś przed południem ślub dr Hugona Grossea, syna Artura, inspektora kolei północnej i Pauliny z Sablów z p. Stanisławą Glatzlówną, córką Józefa, starszego radcy skarbu i Katarzyny z Opolskich.

Teatr świetlny „Uciecha"
Starowiślna 16.

Z dniem wczorajszym rozpoczął się nowy program, obejmujący pierwszorzędne obrazy, między nimi dramat „Monte Christo", według słynnej fantastycznej powieści Aleksandra Dumasa. Jest to jeden z najnowszych filmów; puszczony w obieg dopiero 3 stycznia; wykonany znakomicie. Dalej wchodzą w program obrazy z natury, jak śliczne widoki Alp, zabawna komedya „książę pan" oraz doskonała humoreska „Bokser". Zauważyć należy, że wszystkie dramaty amerykańskie odznaczają się niepospolitą pięknością, a ludzie w nich występujący dzielnością i energią.

Zmiany programu od przyszłego tygodnia odbywać się będą w każdą sobotę. 830

KINO TEATR „EXCELSIOR" ulica Rajska 12. Przedstawienia w dni powszednie od godziny 4 do 10, w niedziele i święta od godziny 3 do 11. Zmiana programu co 4 dni. Orkiestra koncertowa. Ceny niskie. 442 6 10

Składki. Dla Tow. Szkoły ludowej (na szkoły kresowe) złożyła młodzież szkół średnich z Radłowa 23 kor. 40 h. (powtórzenie z powodu pomyłki).

Na zakład w Pawlikowicach złożył K. S. 3 kor.

Dla W. P. 4 kor. i dla chorego studenta 6 kor. złożyła „Jadwiga".

Odznaczenia. „Patria" akc. Tow. ubezpieczeń od włamania wypadków i prawnej odpowiedzialności w Pradze nadało kierownikowi swej generalnej reprezentacyi Galicyi i Bukowiny (w Krakowie), Juliuszowi Sperlingowi tytuł dyrektora.

Mianowania i przeniesienia. Rada szkolna krajowa przeniosła: Jana Nodzeńskiego, nauczyciela 4-klasowej szkoły pospolitej męskiej, połączonej z wydziałową im. Kochanowskiego w Krakowie, na równorzędną posadę do 4-klasowej szkoły męskiej im. Sienkiewicza w Krakowie; Franciszka Szczucińskiego, nauczyciela 4 klasowej szkoły męskiej im. Sienkiewicza w Krakowie, na równorzędną posadę do 4-klasowej szkoły pospolitej męskiej, połączonej z wydziałową im. Kochanowskiego w Krakowie.

Z kalendarza. W sobotę 11 stycznia: Hygina p. m. i Honoraty p.; w niedzielę 12 stycznia: Arkad. i Tacyana; w poniedziałek 13 stycznia: Weroniki p. i Leoncyusza.

Wschód słońca dnia 11 stycznia o godzinie 7 minut 38; zachód o godzinie 3 min. 58; długość dnia godzin 8 min. 20.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 10 stycznia termometr doszedł od — 2·4 do — 1·1 Cels.; barometr powoli opadał.

Dnia 11 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 748·5 mm., termometru — 3·2 Cels.; — wiatr wschodnio-południowo-wschodni.

Zakopane. (Tel. Związku turystycznego.)

Ciepłota najwyższa — 1·6, najniższa — 14·1 Cels. — Ciśnienie powietrza 647. Kierunek wiatru północno-wschodni.

Prognoza: Mgła, możliwe wypogodzenie. Śnieg leżący suchy.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W sobotę: „Posażna wdowa".
W niedzielę po poł.: „Betleem Polskie"; wieczór: „Dyabeł i karczmarka".
W poniedziałek: „Posażna wdowa".
We wtorek: „Dożywocie".
We środę: „Posażna wdowa".
We czwartek: „Peer Gynt".
W piątek: „Posażna wdowa".
W sobotę: „Kobieta i Pajac".
W niedzielę po poł.: „Betleem polskie"; wieczór: Kobieta i Pajac".

Teatr świetlny „Uciecha" Starowiślna 16.

Od piątku d. 10 b. m. do soboty d. 18 b. m. 1) Dramat „Monte Christo", osnuty na tle słynnej fantastycznej powieści Aleksandra Dumasa (film puszczony w w obieg d. 3 b. m. 2) W Alpach, zdjęcie z natury. 3) Doświadczenia wytrzymałości metali. nauk. 4) Kuryer wojskowy, dramat amerykański. 5) Książę Pan, zabawna komedya. 6) Bokser, humoreska. 7) Najnowszy Przegląd Tygodn.

Dni powszednie od g. 4—10½. Niedziele i święta od g. 3—11. 686

Teatr „Apollo" (Kraków, Zielona, 17).

Niezwykły i dotąd niewidziany program familijny: Atrakcya: Dotąd w Europie niewidzianej KU-KA-DI.

Początek o godz. 8 wieczór.

Powszechne wykłady uniwersyteckie
w auli I szkoły realnej przy ulicy Studenckiej w Krakowie o godz. 6 wieczór.

W poniedziałek 13 b. m. V wykład dr Maryana Szyjkowskiego.

We wtorek prof. August Sokołowski: „O powstaniu styczniowem 1863 r." (6 wykładów).

Z uniwersytetu ludowego.

W sobotę o godz. 7 prof. Wł. Służewski: Walki społeczne w starożytnym Rzymie.

W niedzielę o g. 11 Poranek muzyczny. Dr J. Reiss: O Szopenie. Ilustracya muzyczna prof. Lipskiego; o godz. 3 (dla dzieci) J. Młodowska: Walka szczurów czarnych z szarymi (z „Cudownej podróży" Selmy Lagerlof) z obrazami świetln.; o godz. 7 Wieczorek tatrzański z wykładem o Tatrach, deklamacyą, muzyką i obrazami świetlnymi.

W poniedziałek o godz. 7 dr Bohdan Zahorski: Kultura pierwotna i zasadnicze czynniki jej rozwoju.

Wykłady odbywają się w sali przy ul. Zwierzynieckiej, l. 14.

Rocznica styczniowa.

Kraków, 11 stycznia.

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta Szarskiego w sali obrad magistratu posiedzenie pełnego komitetu dla obchodu 50-letniej rocznicy powstania styczniowego. Radca magistratu Groele złożył sprawozdanie z czynności komitetu wykonawczego i subkomitetów. Kosztem gminy miasta Krakowa wybity został medal pamiątkowy podług nagrodzonego na konkursie modelu artysty p. Jastrzębowskiego. Subkomitet pań pod przewodnictwem p. wiceprezydentowej Szarskiej zajął się organizacyą zbierania składek w dniu 22 b. m. w kościołach i na ulicach miasta na rzecz ubogich weteranów z 1863 roku. Do miast, rad powiatowych i zarządów szkół zachodniej części kraju rozesłano odezwy z wezwaniem do tworzenia komitetów lokalnych, urządzania uroczystości i zbierania składek na powyższy cel.

Ks. dr Caputa, przewodniczący subkomitetu wkładkowego, okazał na posiedzeniu szpilki pamiątkowe, wykonane w fabryce p. Jarry, na zlecenie komitetu, które będą sprzedawane po 10 hal. tak w Krakowie, jak i w całym kraju. Postanowiono odnieść się do Rady szkolnej krajowej i do Rad szkolnych okręgowych trzech najbliższych powiatów o zwolnienie młodzieży szkolnej od nauki w dniu 22 b. m. T. S. L. wydało nalepki dla iluminacyi kartkowej w dniu 22 b. m. Dochód z rozsprzedaży tych nalepek przeznaczony jest w całości na rzecz weteranów z 1863 roku.

Następnie przyjął komitet do wiadomości, że prócz 6 wykładów, które wygłosi członek komitetu prof. dr A. Sokołowski w uniw. powszechnym, odbędą się dnia 21 b. m. o godz. 6 wieczorem 4 odczyty popularne o roku 1863 za wstępem po 10 hal. w salach szkolnych, mianowicie w szkole na Smoleńsku, przy ul. Szlak, Lubomirskiego i na Kazimierzu ul. Wąska. Odczyty te wygłoszą pp. Garncarczyk Józef, prof. seminaryum nauczycielskiego, tudzież profesorzy gimnazyalni Kozłowski Edward, dr Kozłowski Stanisław i dr Weiner Stanisław.

W końcu zatwierdził komitet następujący program uroczystego obchodu:

Dnia 21 b. m. o godzinie o pół do 8 wieczorem odbędzie się w teatrze miejskim uroczyste przedstawienie sztuki p. Zygmunta Wiśniowskiego p. t. „Leci liść z drzewa", osnutej na wypadkach z roku 1863.

Dnia 22 b. m. o godz. 9 rano odbędą się nabożeństwa żałobne we wszystkich kościołach krakowskich oraz w synagodze o godz. 10, a rano w kościele N. P. Maryi uroczyste nabożeństwo celebrować będzie ks. biskup krak. Kazanie wypowie O. Zygmunt Janicki. Podczas nabożeństwa odśpiewa chór pod kierunkiem dyr. Feliksa Nowowiejskiego odpowiednie pieśni. O godz. 12 w południe odbędzie się w odnowionej sali uroczyste posiedzenie Rady miasta wobec zaproszonych uczestników ostatniej naszej walki o wolność. O godz. 2·30 po południu złoży deputacya komitetu wieniec na grobie poległych. O g. 5 po południu odbędzie się w sali Starego teatru uroczysty wieczór, na który się złożą: produkcye muzyczne, przemówienie posła Tetmajera, deklamacya wiersza Asnyka, wygłoszona przez artystę p. K. Adwentowicza. O godz. 8 wiecz. odbędzie się składkowa wieczerza, staraniem Tow. „Sokół", w sali tego Towarzystwa.

Na wieczór uroczysty w sali teatru starego roześle komitet bilety wstępu weteranom, członkom Rady miejskiej, instytucyom, stowarzyszeniom, tudzież dyrekcyom szkół średnich, dla reprezentantów młodzieży szkolnej. Karty uczestnictwa wieczerzy składkowej po 10 koron wydaje kancelarya „Sokoła", a nadto także wydział szkolny magistratu dom Larischa pl. WW. Św. l. 6, parter na lewo od godz. 9 rano do 2 po południu. Po bilety na wieczerzę zgłaszać się można najpóźniej do dnia 17 b. m. włącznie, poczem lista zostanie zamknięta.

*

Stowarzyszenia „Strzelec" i „Promień" urządzają dnia 19 stycznia (w niedzielę) o godzinie 7·30 wieczorem w wielkiej sali Starego Teatru uroczysty wieczór ku uczczeniu 50 rocznicy walki o wolność. Wieczór zagai p. Gustaw Daniłowski, odczyt wygłosi poseł Ignacy Daszyński, poczem nastąpi część koncertowa, w której łaskawy udział wezmą pp. Czop-Umlaufowa (fortepian), Hendrichówna (śpiew), Pytlińska (deklamacya), Adwentowicz (deklamacya), Chór Akademicki pod batutą profesora Wallek-Walewskiego i profesor Ludwig (śpiew). Bliższe szczegóły w artystycznych, ręcznie wykonanych programach. Bilety w cenie 4, 3, 2, 1 K i 60 hal. (nie wliczając w to 10% podatku na ubogich gminy) wcześniej do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego i w drogueryi Miklaszewskiego (plac Dominikański), a w dniu koncertu przy kasie.

*

W sali Starego Teatru odbędzie się w piątek 17 b. m. o godz. 5 po południu odczyt Adama Grzymały-Siedleckiego p. t. „Rok 1863 w literaturze pięknej". Temat i osoba prelegenta, znanego krytyka literackiego, czynią z prelekcyi jedną z atrakcyj obecnego sezonu odczytowego. Po wygłoszeniu swego odczytu w Krakowie, prelegent powtarza go we Lwowie, Warszawie, Łodzi i Poznaniu. Bilety nabywać można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego. Ceny biletów: 4 kor. (rząd 1—3), 3 kor. 4—6), 2 kor. (rząd 7—12), 1 kor. (rząd 13—20). Część dochodu przeznaczono na kolonie wakacyjne dla robotnic, zatrudnionych w zakładach przemysłowych i handlowych Krakowa i Podgórza.

*

W poniedziałek 20 b. m. staraniem młodzieży akademickiej, slawistów i historyków, odbędzie się w auli uniwersyteckiej akademicki uroczysty obchód rocznicy walki o wolność i niepodległość narodu w 63. Początek uroczystości o godzinie 6 wieczorem. Ceny biletów oraz szczegółowy program będzie podany później.

(Koresp. „Nowej Reformy".)

Oświęcim, 10 stycznia. (Obchód 50 lecia powstania styczniowego). Celem godnego uczczenia 50 letniej rocznicy powstania styczniowego zebrało się onegdaj z inicyatywy burmistrza Mayzla w sali posiedzeń tut. rady miejskiej liczne grono osób. Reprezentowane były wszystkie stowarzyszenia, jak niemniej wszystkie warstwy tutejszego społeczeństwa, a także członkowie rady miejskiej zjawili się w dużym komplecie. Zagajając zebranie podkreślił p. burmistrz, że prastary gród tutejszy, mający przeszło tysiąc istnienia za sobą, powinien ze szczególniejszym pietyzmem rocznicę tę obchodzić i zadokumentować, że miasto nasze było, jest i pozostanie polskiem bez względu na najbliższe sąsiedztwo, które stara się na kresach wyciskać osobne handlowo-przemysłowe piętno.

Rozwinęła się w tej sprawie szczegółowa debata i w rezultacie postanowiono w dniu 22 b. m. urządzić żałobne nabożeństwo za dusze poległych w walce z przemożnym wrogiem. Sam obchód postanowiono przełożyć na niedzielę 26 stycznia w tym celu, aby także lud okoliczny mógł wziąć udział w tej smutnej rocznicy. Na obchód złożą się odczyt o powstaniu styczniowem, śpiewy tut. „Kółka śpiewackiego" i odpowiednie przedstawienie dramatyczne. Czysty dochód z tego przedstawienia postanowiono oddać na rzecz weteranów z 1863 r., niemniej komitet postara się, aby w dniu tym zbierano na cel dopiero co wspomniano wkładki, które zostaną odesłane do Krakowa.

Tarnów, 10 stycznia. Pod przewodnictwem dra M. Gałeckiego odbyło się wczoraj w sali ratuszowej posiedzenie komitetu, celem ułożenia programu obchodu 50-letniej rocznicy powstania styczniowego. Po długiej wyczerpującej dyskusyi uchwalono następujące punkta programu: Obchód odbędzie się 25 i 26 bm. W pierwszym dniu odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele ks. Misyonarzy, na kaznodzieję uchwalono uprosić ks. Wątorka, katechetę I. gimnazyum, do asysty OO. Bernardynów. Wieczorem w sali Sokoła odbędzie się przedstawienie „Dyktatora", urządzone staraniem miejscowego Koła T. S. L. W drugim dniu obchodu odbędzie się pochód, który wyruszy z boiska Przybyłkiewicza i ul. Krakowską, Buzek i Maryi Panny podąży na cmentarz na grób powstańców, gdzie po przemówieniu burm. dra Tertila odśpiewane będą pieśni narodowe. Do sekcyi pochodowej wybrano pp. prof. Dubiela, prof. Godowskiego i Zająca. Przy tej kwestyi uchwalono zwrócić się do do gmin okolicznych z prośbą wzięcia licznego udziału w pochodzie. Wieczorem staraniem Tow. Sokół odbędzie się przedstawienie „Na zawsze" Rydla, poprzedzone słowem wstępnem, do którego uchwalono zaprosić dra Kukiela, docenta uniwersytetu lwowskiego. Przez cały dzień będą zbierane składki na dochód uczestników powstania, a ludność wezwano do iluminacyi kartkowej.

Nadto uchwalono wstawić kamień pamiątkowy, wystosować podanie do Rady miejskiej, aby jedną z ulic nazwano ulicą r. 1863, oraz wybrano sekcyę literacką, w skład której weszli pp. dr Leniek, dr Psarski, prof. Grzymek, Habura i Weryński, celem zebrania materyału i wydania drukiem monografij o powstańcach tarnowskich.

Wnioski komitetu ścisłego będą podlane aprobacie komitetu ogólnego, którego posiedzenie odbędzie się 12 bm. w sali ratuszowej o g. 3 i pół.

Dział ekonomiczny.

* **Odczyt o stosunkach gospodarczych Galicyi.** Z Wiednia telefonują nam: W Towarzystwie kupieckiem wygłosił profesor nowej szkoły handlowej Neurath wykład o stosunkach gospodarczych w Galicyi. Neurath przedsięwziął z polecenia międzynarodowej fundacyi Carnegiego podróż do Serbii i Bułgaryi dla zbadania tamtejszych stosunków społecznych i gospodarczych, a następnie udał się w tym samym celu do Galicyi. We wczorajszym wykładzie porównał Neurath stosunki gospodarcze Galicyi ze stosunkami państw bałkańskich. Neurath oświadczył, że wojna miała dla Serbii i Bułgaryi o wiele mniejsze następstwa gospodarcze, niż panika wojenna w Galicyi. Mowca wyraźnie zaznaczył, że pierwszym powodem przesilenia gospodarczego było znane wystąpienie generalnego sekretarza Banku austro-węgierskiego Prangera w roku ubiegłym, przez co odrazu nastąpiło ograniczenie kredytów, zwłaszcza budowlanych w Galicyi, przez poszczególne banki. Zarówno handel, jak przemysł i rolnictwo, wiele ucierpiały z powodu restrykcyj kredytowych. Ponadto zbiory w Galicyi były w roku ubiegłym w wielu okolicach bardzo niekorzystne.

Gdyby na Austryę nagle spadła była wojna i gdyby Austrya wydała była moratorium, to skutki tego byłyby o wiele mniej szkodliwe dla gospodarki społecznej, niż ta polityka bankowa i następstwa obaw wojennych, które się objawiły w wycofywaniu wkładek z Kas oszczędności i t. d.

Następnie oświadczył mowca, że Galicya cierpi wiele przez to, że nie jest ani pod względem narodowym, ani społecznym, ani gospodarczym, politycznym i religijnym jednolitą, jak np. Serbia. Mimoto stosunki gospodarcze w Galicyi nie są niekorzystne. Liczba insolwencyi w Galicyi nawet w tym nadzwyczajnym roku jest mniejsza niż liczba upadłości z przed 15—20 lat. Daje się też objawić pewne polepszenie stosunków, wywołane naciskiem opinii publicznej wywartym na ministra skarbu i banki, które starają się obecnie przeprowadzić sanacyę.

* **Trzydziestolecie pocztowej Kasy oszczędności** ukończyło się z dniem dzisiejszym. Po uchwaleniu przez Radę państwa przedłożenia rządowego w tej sprawie, pocztowa Kasa oszczędności podjęła swoją działalność dnia 12 stycznia 1883 roku i już w tym pierwszym roku pozyskała 8 milionów koron wkładek. Z czasem zaprowadziła Kasa ruch czekowy i żyrowy, który przybrał ogromne rozmiary. Ruch przekazowy w roku 1912 wynosił 9·1 miliarda koron, zaś „clearing" 7·4 miliarda. W ostatnich latach pocztowa Kasa oszczędności brała udział w emisyi rent państwowych.

* **Żywność w obrocie handlowym.** Poradnik praktyczny. Napisał Józef Hetper, c. k. inspektor zakładu do badania żywności.

Książka ta nader pożyteczna dla organów nadzorczych, kupców, przemysłowców i konsumentów, powinna znaleść jak najszersze rozpowszechnienie, zarówno ze względu na swą istotną wartość, jak ze względu na to, że jest pierwszą i jedyną w tym rodzaju w naszej literaturze. Wystarczy wspomnieć, iż poradnik ten spotkał się z najprzychylniejszą oceną w fachowych pismach krajowych i zagranicznych. Zawiera on wskazówki w formie praktycznej, odnoszące się do opisu, do sposobu otrzymywania i sposobu przechowywania danego produktu żywności, wreszcie wskazówki do rozpoznawania fałszowanych produktów. Wreszcie zaś, dla łatwiejszego oryentowania się w ustawodawstwie o obrocie żywnością, cytuje autor treść najważniejszych norm i przepisów, odnoszących się do jakości i oceny środków żywności.

* **Nowy podatek od fabryk.** W związku z tak zwanym „małym planem finansowym" ma wejść na porządek dzienny Rady państwa także tak zwany „podatek realny", czyli podatek od gruntów, użytych pod fabryki i zakłady przemysłowe.

Rzecz ta jest szczególnie ważna dla Galicyi, gdyż u nas zabudowania fabryczne, położone w miejscowościach małych, podlegających tak zwanemu podatkowi domowo-klasowemu, a nie domowo-czynszowemu, wolne były dotychczas od opłaty podatków budynkowych oraz w związku z tem wolne od opłaty ekwiwalentu.

W sprawie tej odbędzie się 15 b. m. w Wiedniu wspólna konferencya Izb handlowych, w której z Krakowa wezmą udział pp. dr Benis i Tadeusz Epstein.

Sprawozdanie syndykatu rolniczego z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu dnia 10 stycznia.

Tendencya: niezmieniona, zaofiarowanie: dostateczne; chęć kupna i obroty: mierne.

Sprzedawano: Pszenicę czerwoną i żółtą nową (76/73) kg od K 9·40 do 10·10; węgierską nową (76/79) od —·— do —·—; żyto dworskie (68/72 kg.) od 9·35 do 9·90; żyto węgierskie 10·— do 10·10; jęczmień 8·25 do 9·25; jęczmień browarny od 0·— do 0·—; jęczmień na krupy od 0·— do 0·—; owies 9·15 do 9·85; owies na paszę dworski od 0·— do —·—; owies targowy 0·— do —·—; kukurudzę ros. starą cinquantin 10·30—10·50; kukurudzę rosyjską starą 10·15 do 10·40; groch Victoria od —·— do —·—; groch zwykły od 0·— do 0·—; groch pastewny od 0·— do —·—; rzepak zimowy —·— do —·—, otręby pszenne od 0·— do 0·—; otręby żytnie od 0·— do 0·—; omieciny od 0·— do 0·—; siano łąkowe od 0·— do 0·—; ziemniaki stołowe nowe 0·— do 0·—; ziemniaki gorzelniane od 0·— do 0·—; rzepak od —·— do —·—.

Wszystko za 50 klg. loco Kraków bez opłaty spożywczej.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie Kraków, 10 stycznia.

Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 406, cieląt 401, owiec i kóz 5, nierogacizny 949; razem 1761 zwierząt. — Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje z paszy od 70 — do 106·—, buhaje chude — do —; woły od 80·— do 103·—; krowy 52 — do 84; jałownik 64·— do 90·—, cielęta 0·— do 0·—, nierogaciznę tuczną —·— do —·—; bitej wagi: nierogaciznę 150·— do 170·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje 120·— do 350 —, woły z paszy po 280 — do 450 —, krowy od 130,— do 350·—, jałówki od 140·— do 34 · —, cielęta od 29 — do 90 —, owce i kozy od 18·— do 32 —.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 1557 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 184; cieląt i świń —0; na eksport za granicę kraju bydła rogatego —, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Kronika lwowska.

Lwów, 11 stycznia.

* **Jubileusz Księgarni Polskiej we Lwowie.** Zasłużona dla piśmiennictwa polskiego księgarnia p. Bernarda Połonieckiego, znana pod firmą „Księgarni Polskiej", obchodzi w roku bieżącym czterdziestoletni jubileusz swego istnienia. Księgarnię tę założył we Lwowie p. Adam Bartoszewicz, emigrant, rodem z Litwy, i z początku prowadził ją sam, a potem do spółki ze znanym poetą-humorystą Rodociem. Otworzywszy księgarnię, rozpoczął zaraz wydawnictwo pod nazwą „Biblioteki Mrówki". Biblioteka ta składała się z malutkich książeczek, bardzo tanich, a starannie dobranych. Po śmierci Bartoszewicza, księgarnia ta przeszła w ręce p. Bernarda Połonieckiego, człowieka energicznego i inteligentnego i rozwinęła się w przedsiębiorstwo bardzo poważne, którego wydawnictwa należą do najpoczytniejszych w Polsce. Poza wzorowemi wydaniami klasyków polskich i obcych, puszcza ruchliwa i pomysłowa firma najcelniejsze utwory Kasprowicza i innych młodszych poetów, oraz wziętych powieściopisarzy; wydaje wszystkie dzieła Staffa, wznawia wydanie zapomnianego C. Norwida, drukuje powieści: Zapolskiej, Gąsiorowskiego, Daniłowskiego, Irzykowskiego, Müllera, nowele Makuszyńskiego, Perzyńskiego, Lemańskiego i Rittnera, dzieła historyczne Kutrzeby, Szelągowskiego i Balzera, przyrodnicze Nusbauma i wiele innych. Z Księgarnią Polską związany jest znany skład fortepianów i nut, a nadto w ścisłej łączności z nią powstała pierwsza we Lwowie Czytelnia naukowa i beletrystyczna, licząca dziś 50.000 tomów. Introligatornia księgarni zajmuje osobny, obszerny gmach. Firma zatrudnia przeszło 50 pracowników.

Z okazyi jubileuszu wydała firma ozdobny „Jubileuszowy kalendarzyk księgarni polskiej B. Połonieckiego 1873—1913" z katalogiem wydawnictw, ozdobiony portretami kilku swoich wybitniejszych autorów oraz rozumowanym komentarzem.

Pod zarzutem szpiegostwa. „Gazeta Poranna" donosi z Czerniowiec: Aresztowano tu Eugeniusza Mironkę, inżyniera ze Lwowa, pod zarzutem szpiegostwa. Miano znaleźć przy nim obfitą kompromitującą go korespondencyę.

* **Powiększenie etatu Wydziału krajowego.** Wydział krajowy uchwalił przedłożyć Sejmowi projekt powiększenia etatu urzędników działu koncepcyjnego. Mianowicie postanowiono utworzyć po dwie nowe posady w każdej randze. Powiększenie owo wywołane zostało znacznem wzmożeniem się agend oraz bardzo skąpem dotychczas pomnażaniem liczby urzędników.

Repertoar teatru lwowskiego.

W niedzielę po poł.: „Dobrze skrojony frak"; wieczór „Kochany Augustynek".
W poniedziałek: „Traviata".
We wtorek: „Aida".

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **Jan Lemański.** — „Zwierzyniec". Warszawa, nakład Gebethnera i Wolffa, Kraków, G. Gebethner i Spółka, 8-ka, str. 223.

„Lemański" — pisze Potocki w „Polskiej literaturze współczesnej" — rzadkim u nas darem gry słów obdarzony, w niej właśnie znalazł wytworny, wymowny równoważnik gry śmieszności życiowych, że mógł, nie wpadając w patos, ani zniżając się do kłótni, ująć artystycznie wątek sprawy. Utwory Lemańskiego przyniosły, stworzyły wprost, w polskiej literaturze nieoczekiwaną świetność kalemburu..." Te same zalety posiada i najnowszy zbiór utworów Lemańskiego, „Zwierzyniec"

nico", gdzie w długim szeregu postaci ze świata zwierzęcego zobrazował poeta w subtelnych, przenikliwych aluzyach różne wady i słabostki ludzkie. Kunsztowne władanie formą pozwala autorowi na wysnuwanie śmiałych kalemburów, którymi też posługuje się z niezwykłą umiejętnością.

— **Aleksander Kraushar**: Józef Ignacy Kraszewski i redakcya czasopisma „Ojczyzna" w Lipsku. (Miscellanea historyczne XLII). Warszawa. 1912. Nakładem „Przeglądu historycznego".

Krytyka literacka zaczyna coraz uważniej przypatrywać się z perspektywy czasu potężnej postaci Józefa Ignacego Kraszewskiego. Mnożą się studya i przyczynki wyjaśniające poszczególne dziedziny działalności wielkiego pisarza i jego roli społecznej, której pokolenie dzisiejsze nie zna dostatecznie i z tego względu nie docenia może pod wielu względami zasług i znaczenia Kraszewskiego dla swej epoki. Do ciekawego studyum K. Bartoszewicza o Kraszewski jako redaktorze „Gazety codziennej" i jego stosunku do Wielopolskiego przybywa nowy przyczynek p. Kraushara, omawiający stosunek Kraszewskiego do czasopisma „Ojczyzna" wydawanego w Lipsku 1864 roku. Zasłużony historyk a szczególniejszy Kraszewskiego przyjaciel i powiernik p. Kraushar na podstawie nieznanych listów, jakie od rodziny Merzbacha wyświetla rolę Kraszewskiego w tem wydawnictwie i wykazuje go jako nader zabiegliwego redaktora i publicystę o umyśle niezwykle bystrym, ruchliwym, posiadającego wszystkie warunki na znakomitego redaktora.

Odpowiedź rządu pruskiego.

Wiadomo, że właściciele skazanych na wywłaszczenie majątków polskich w Ks. Poznańskiem wnieśli do rządu pruskiego zażalenie przeciwko odnośnej uchwale Komisyi kolonizacyjnej. Na zażalenie to nadeszła obecnie odpowiedź z Berlina co do majątków: Dobrka p. M. Zabłockiego i Złotnik p. J. Kościelskiego, i to odpowiedź odmowna.

Odmowne dekrety rządu pruskiego podpisane są przez trzech ministrów, a mianowicie ministra rolnictwa bar. Schorlemera, oraz ministrów spraw wewnętrznych i finansów.

Nikt się zresztą nie łudził, że odpowiedź rządu pruskiego wypadnie odmownie. Trudno bowiem było przypuszczać, aby Komisya kolonizacyjna zdobyła się na krok tak ważny na własną odpowiedzialność, bez poprzedniego porozumienia się z decydującemi czynnikami berlińskiemi. Dość długa w rzeczy samej zwłoka w zatwierdzeniu uchwały Komisyi kolonizacyjnej przez rząd dowodzi jedynie tego, że pruska maszynerya biurokratyczna nigdzie z nadmiernym nie pracuje pospiechem i do wszystkiego potrzebuje czasu.

„Dziennik Pozn." donosi, że właściciele majątków, dotknięci wywłaszczeniem, wyczerpią wszelkie dalsze środki prawne w obronie swej ziemi, a mianowicie zwrócą się teraz do sądów. Ale i pod tym względem nie może być najmniejszych złudzeń, co do ostatecznego wyniku tych zabiegów.

Ślub w Żywcu.

(Telefonem.)

Żywiec. Na ślub arcyksiężniczki **Mechtyldy**, córki arc. Karola Stefana, z ks. Olgierdem **Czartoryskim**, synem śp. Zdzisława i Maryi z Zaleskich, przybyli między innymi: arc. Fryderyk jako zastępca cesarza z córką Alicyą, arc. Franciszek Salvator z małżonką arc. Maryą Waleryą i córką arc. Jadwigą, arc. Leopold Salwator z małżonką arc. Biancą i córką arc. Dolores, książe biskup ks. Sapieha, prałaci ks. Stefan Skibniewski, stryjeczny brat matki pana młodego i ks. prałat Cecconi, matka pana młodego ks. Marya Czartoryska, książęta Adam Czartoryski z małżonką i Zygmunt Czartoryski, ks. Hieronim Radziwiłł z małżonką ks. Renatą, ks. Ksawery Lubecki z małżonką, hr. Jan Szołdrski z małżonką, siostra pana młodego, hr. Józefowie Potoccy z Rymanowa, hr. Stanisławowie Zyberk Platerowie z córką i synem, hr. Karol Tarnowski. Przybyli też bracia panny młodej arc. Karol Albert, Leon i Wilhelm. Z okazyi wesela miasto pięknie przybrane chorągwiami.

Przed g. 11 przed południem w salonie arc. Mechtyldy zebrali się rodzice młodej pary, bracia arcyks. Mechtyldy, ks. Hieronim Radziwiłł z małżonką Renatą. Do ślubu szła młoda panna w towarzystwie swej matki arc. Maryi Terezyi i matki p. młodego, ks. Maryi Czartoryskiej, p. młody w towarzystwie arc. Karola Stefana i ks. Adama Czartoryskiego. Za młodą parą szedł ks. Hieronim Radziwiłł z małżonką i arc. Karol Albrecht. Panna młoda miała białą suknię z trenem, przetykaną srebrem i welon z cennych koronkowych aplikacyj. Tren nieśli arc. Leon i Wilhelm. Pan młody wystąpił w bogatym stroju polskim (kontusz wiśniowego koloru i biała delia).

Orszak przeszedł przez salon, w którym byli zebrani wszyscy urzędnicy dóbr arcyksiążęcych z żonami, dalej przez wielką halę do kaplicy zamkowej. Tu oczekiwał zastępca cesarza arc. Fryderyk i wszyscy przybyli arcyksiążęta z rodzinami i inni goście weselni. Polscy uczestnicy wystąpili w bogatych strojach narodowych, panie we wspaniałych toaletach. Arcyksiążę Fryderyk zajął miejsce przy osobnym klęczniku.

Uroczystość ślubna rozpoczęła się odśpiewaniem hymnu „Veni Creator". Potem przemówił do nowożeńców ks. biskup Sapieha, wskazując im obowiązki i zadania rodziny chrześcijańskiej a następnie w asystencyi ks. prałata Skibniewskiego i ks. sekretarza Niemczyńskiego udzielił ślubu. Na zakończenie ks. biskup odprawił mszę św.

Po ślubie przeszedł orszak weselny do wielkiej sali, gdzie składano młodej parze życzenia. O godzinie 12½ zasiedli goście do stołu. W czasie uczty wzniesiono toasty: przemawiali: arcyksiąże Fryderyk imieniem cesarza, ks. Adam Czartoryski na cześć młodej pary, arc. Karol Stefan imieniem rodziców panny młodej, ks. Kazimierz Lubecki imieniem przyjaciół ojca pana młodego; ks. Zygmunt Czartoryski zakończył toastem „Kochajmy się".

Powikłania międzynarodowe.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 11 stycznia.)

Zaniepokojenie.

Londyn. Biuro Reutera dowiaduje się z kół dyplomatycznych, że zaczyna się objawiać coraz większe zaniepokojenie, nie z powodu jakoby stało się coś konkretnego, lecz z powodu trwale upartego stanowiska Turcyi i z powodu wiadomości z Bukaresztu, wywołujących obawy możliwości zawikłań bułgarsko-rumuńskich. Miano postanowić, aby w danym wypadku po nocie ambasadorów w Konstantynopolu przedsięwziąć silniejsze i bardziej stanowcze przedstawienia.

Londyn. Przedstawiciel „Exchange Tel. Comp." rozmawiał z dyplomatą bułgarskim. Dyplomata ów przyznał, że stan sprawy bułgarsko-rumuńskiej jest rzeczywiście poważnym, ale dodał, iż jest nadzieja, że naprężenie w ciągu kilku dni się zmniejszy i dojdzie do zadowalającego układu.

Postawa Rumunii.

Budapeszt. Z Bukaresztu nadeszła tu wiadomość, że rząd rumuński postanowił przedsięwziąć stanowcze kroki wojskowe, jeżeli do 24 godzin nie otrzyma zadowalniających zapewnień od Bułgaryi.

„Temps" donosi z Londynu, że stosunki między Eanewem a minstrem rumuńskim Jonescu znacznie się zaostrzyły.

Wiedeń. Jak donosi „Reichpost" z Czerniowiec, bawiący tam poddani rumuńscy otrzymali wczoraj powołania mobilizacyjne i dzisiaj wyjechali do Rumunii.

Rumuni zakupują konie.

Londyn. Angielska „Morningpost" donosi z Odesy, że rumuńscy kupcy przybyli tam w celach zakupna koni dla Rumunii.

Bułgarzy zakładają miny.

Sofia. Sztab generalny wydał polecenie, aby na wybrzeżach morza Marmara, które są w posiadaniu Bułgarów, założono miny.

Podróż Teodorowa.

Berlin. „Voss. Ztg." donosi z Sofii: Cel podróży bułgarskiego ministra skarbu Teodowa do Petersburga trzymany jest w tajemnicy. Z Petersburga udaje się Teodorow do Paryża.

Spotkanie Pasicza z Berchtoldem?

Berlin. Obiega tu niesprawdzona pogłoska, że w najbliższych dniach ma się odbyć spotkanie Pasicza z hr. Berchtoldem.

Zdobycze Greków.

Ateny. Grecki sztab generalny ogłasza oficyalną statystykę dotychczasowych operacyj wojennych greckich do 19 grudnia r. u. Statystyka wykazuje między innemi, że armia następcy tronu zdobyła 120 armat, 75.000 sztuk broni, ogromną ilość materyałów wojennych i wzięła do niewoli 15.000 Turków. Straty Greków w dotychczasowych walkach oblicza sztab generalny ogółem na 15.000 rannych i zabitych.

Z giełdy.

Wiedeń. Wiadomości o niepewnej sytuacyi międzynarodowej z powodu zastoju w rokowaniach pokojowych i zaostrzenia stosunków rumyńsko bułgarskich wywołały na giełdzie tutejszej osłabienie kursów i znaczną rezerwę.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 11. stycznia.

Warszawa. Umarł tu ks. Fr. Brzeski, najstarszy kanonik kapituły warszawskiej.

Opawa. Umarł członek Izby panów i poseł na Sejm hr. Zdenko Zedlnicky.

O plan finansowy.

Wiedeń. Prezydent Izby posłów Sylvester zwoła w przyszłym tygodniu konferencyę przewodniczących klubów, aby się poinformować o możliwości załatwienia planu finansowego w krótkiej sesyi styczniowej. Wczoraj odbyła się narada przywódców Izby panów w obecności ministra Zaleskiego, poświęcona tej samej sprawie.

Czarna ospa.

Tryest. Między 800 emigrantami bośniackimi, którzy przybyli tu z Saloniki na okręcie „Leopolis" stwierdzono kilkanaście wypadków czarnej ospy. Sześć osób zmarło w czasie drogi. Zwłoki ich wrzucono do morza. Wszystkich emigrantów natomiast poddano szczepieniu.

Ucieczka w przebraniu prokuratora.

Berlin. Z tutejszego więzienia Moabit uciekł jeden z więźniów nazwiskiem Lange w przebraniu prokuratora.

Maura.

Madryt. Wskutek namowy konserwatystów cofnął Maura swą rezygnacyę z mandatu poselskiego i objął ponownie przywództwo partyi.

Paty de Clam.

Paryż. Wielkie wrażenie sprawiło w kołach parlamentarnych ponowne przyjęcie do służby w obronie krajowej znanego z procesu Dreyfusa podpułkown. du Paty de Clam. B. minister wojny Messimy oświadczył, że swego czasu przyrzekł, że będzie reaktywował Paty de Clama tylko na wypadek wojny, że jednakże później nie uważał za stosowne wypełnienie tego życzenia.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Za sumienne przygotowanie nas **w niespełna 2 miesiącach** do egzaminu z buchalteryi pojedyńczej i podwójnej, korespondencyi handlowej, stenografii i prawa wekslowego, który zdaliśmy 20 grudnia 1912 roku w c. k. Akademii handlowej **w Wiedniu z odznaczeniem,** składamy Wielmożnemu Panu Profesorowi

Henrykowi GOTTLIEBOWI

właścicielowi **Biura buchalteryjnego** w Krakowie przy ulicy Dietlowskiej L. 68 **serdeczne podziękowanie.**

Polecając Go wszystkim, jako nadzwyczaj sumiennego nauczyciela.

Emilia Strauser, Karol Strömer, Julia Axner, Stanisław Urszak, Helena Klavetz, Martin Schleucher, Emil Winter, Osias Rauch, Moritz Itzkowicz, Oskar Friedel, Tomasz Glückner, Maurycy Klinger, I. Frucht, Teodor Vogel, W. Gajczak, Adam Fechner. 877

✝

Ś. p.

Helena z Rembilasów Tomaszkowa

zasnęła w Panu po ciężkiej i długiej słabości w Kamionce Strumiłowej dnia 8 go stycznia 1913 roku, przeżywszy lat 30.

Cennik Izby handl. i przemysłowej w Krakowie

z dnia 11 stycznia 1913, godzina 1 w południe.

I. Waluty: Franki papierowe płacą 95·25 żądają 96.23 20-to frankówki w złocie 19·10 19·25. Dolary amerykańskie 492·— 497·—

II. Listy zastawne: 5-prc. Listy zast. prem. Banku hipot. —·— , 4½-prc. Listy zast. Banku hip. 91·75. 92·25. 4-prc. Listy zast. Banku hip. 83·25 83·75. 4½-pr. Listy zastawne Banku krajowego 93·— 94·—. 4-prc. Listy zast. Banku kraj. 87·— 88·—. [illegible] Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. niesok. 96·— 97·—. 4-prc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 41-letnie 80·— 80·50. 4-prc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 56-letnie 84·75 85·75. 4½ proc. listy zast. gal. Tow. kredyt. ziems. 52-letnie 93·— 94·—. 4½-prc. Listy zast. Banku galic. dla handlu i przem. 92·75 93·25.

III. Obligacye i pożyczki: 4-prc. Galic. obligacye propinacyjne 96·25 97·25 4-prc. Pożyczka kraj. z 1893 r. 84·50 85·50. 4-prc. Pożyczka m. Lwowa z 1911 r. 87·— 88·—. 4-prc. Pożyczka m. Krakowa z 1909 roku 83·— 84·—. 4½-prc. Obligacye komunalne Banku kraj. 92·75 93·25. 4-prc. Obligacye kolejowe 83·— 84·—.

IV. Akcye: Banku hipot. we Lwowie 635·— 640·—. Galic. dla handlu i przem. w Krakowie 385·— 390·— Akcye kolei Lwów—Czerniowce—Jassy 520·— 525·—

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

V. Publiczne zapisy długu: $4^2/_{10}$-prc. wspólna renta pap. 87·75 88·25. $4^2/_{10}$-prc. wspólna renta srebrna 87·75 88·25. 4-prc. renta koronowa austr. 85·75 86·25. 4-prc. renta koronowa węgierska 85·75 86·25. 4-prc. renta austryacka w złocie 105·50 106·—. 4-prc. renta węgierska w złocie 105·50 106·—.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 11 stycznia. (Giełda południowa).

Marki 117·82. Renta majowa 85 95. Renta koronowa węgierska 85 35 Akcye austr. zakł. kred. 618 —. Akcye węg. zakł. kred. 801·—. Akcye Anglobanku 324·75; Akcye Unionbanku 586·—. Akcye Bankvereinu 510·—. Akcye Landerbanku 506·—. Akcye kolei państwowych 707 50 Lombardy 103 25. Akcye fabryki broni 822·—. Akcye tytoniowe 298 —. Alpiny 1046·—. Rima-Muranyi 716 50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2483·—. Losy tureckie 217 50. Ruble 254·—. Skoda 776 —. 4½ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 11 stycznia. (Giełda poranna).

Akcye kredytowe 198·25. Tow. dyskontowe 180·25

Usposobienie: słabsze.

Giełda warszawska.

Warszawa, 11 stycznia.

4-procentowa renta rosyjska 93·80 rub.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku 31. —; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 83·—; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka III emisyi 370·50; szlacheckie 311·—; 4½-proc. listy ziemskie 87·80 rb; 4-proc. listy ziemskie 83·25 rb.; 4½-proc. listy zast. Tow. Kred. Polskiego 81·90 rb.; 5-procent. listy miasta Warszawy 91 25 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 88·15 rb.; 5-procentowe listy łódzkie 88·25 rub.; 4½-prc. listy łódzkie 89 70 rb.; akcye Banku handl. m. Łodzi 420 — rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 427·— rb.; akcye warszawskiego Banku handlowego VII emisyi 436·50 rb.; Bank dyskontowy warszawski 451·— rubli; Cukrownie 297·50 rubli; Starachowice 263·— rb.; Lilpop 139·— rub; Rudzki 127·25. Rudzki nowe 127·— rb.; Zawiercie 275·— rb.; Żyrardów 235·— rb.; Putiłów 167·50 rb.; 5-proc. piotrkowskie 85·85 rb.; 4-proc. m. Wilna 87·10 rb.; Bank dyskontowy 495·— rb.; Borman-Szwede 389·— rb.; Borkowski 390 rb.; nowa renta austryacka 91·05; Berlin 46·36½—6; Londyn 95·20; Paryż 37·70; Wiedeń 39.54; Łyżkowice 315·—.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 11 stycznia. Targ zbożowy.

Pszenica na kwiecień 11·85 do 11·86; pszenica na maj —·— do —·—; pszenica na październik 11·95 do 11·96; żyto na kwiecień 10·28 do 10·29, owies na kwiecień 10·92 do 10 93; kukurudza na maj 7·69 do 7·70; rzepak na sierpień 15 95 do 16·—.

Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna: Usposobienie: silne, śnieg.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Gmina m. Tarnowa rozpisuje

Konkurs

na posadę **asystenta-technika** w miejskim Zakładzie gazowym.

Do posady tej przywiązane są pobory w wysokości 3000 K rocznie, z ewentualnym dodatkiem drożyźnianym, o ile takowy Rada uchwali.

Posada zostanie nadaną prowizorycznie, a po roku nienagannej służby może nastąpić ustalenie.

Wymagane warunki:

1. Obywatelstwo austryackie;
2. Oba egzamina państwowe na wydziale chemii technicznej ewentualnie na wydziale budowy maszyn, na jednej z politechnik austryackich;
3. Praktyka w gazownictwie.

Podania zaopatrzone w metrykę, świadectwo moralności i opis dotychczasowego zajęcia należy wnosić do Magistratu miasta Tarnowa najpóźniej do **dnia 25 stycznia b. r.**

Tarnów, dnia 8 stycznia 1913.

Burmistrz:
Dr Tertil m. p.

777 2 3

L. 141725
B. b.

393 3 3

Ogłoszenie.

Magistrat miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, że gmina miasta Krakowa ma do sprzedania parcele na gruntach pofortyfikacyjnych między przedłużoną ulicą Długą a ulicą Krowoderską i między przedłużoną ulicą Smoleńsk a ulicą Zwierzyniecką.

Na mocy ustawy z dnia 27 lipca 1908 Nr 153 Dz. u. p. i ustawy z dnia 27 września 1908 Nr 155 Dz. u. kr. przysługują dla domów, które będą zbudowane na wyżej określonych gruntach 18-letnie ulgi podatkowe. Na mocy uchwały gmina miasta Krakowa zakupiła od c. k. Skarbu wojskowego grunta z pod kolei okrężnej na przestrzeni od Krowodrzy Murowanej do rzeki Wisły, skutkiem czego wał kolejowy będzie zniesiony, a szeroka ulica wzdłuż wymienionych gruntów się otworzy.

Uchwalone przez Radę miasta na zasadzie § 16 d. ustęp 9 noweli do ustawy budowlanej z dnia 28 marca 1910 Nr 89 Dz. u. kr. warunki zabudowania są następujące:

1. Na parcelach posiadających front do drogi obwodowej, przedłużonej ulicy Długiej i ulicy Zwierzynieckiej mogą stanąć domy najwyżej czteropiętrowe, tj. parter i cztery piętra.

2. Stosunek podwórza do zabudowanej powierzchni ma być jak 1:4.

3. Nabywcy pociągani będą tylko do ponoszenia kosztów chodników (§ 16 b. noweli do ustawy budowl.), natomiast koszta kanalizacyi ulicznej, rur wodociągowych, gazowych, ewentualnie kabli elektrycznych, w ulicach krawężników i torów jezdnych, poniesie gmina miasta Krakowa.

Gmina wykona urządzenie ulic w oznaczonym terminie.

Cena kupna może być w ten sposób rozłożona, że $1/_3$ część uiści kupujący przy podpisaniu kontraktu, a resztę pod warunkami, które się określi co do kupującego z osobna, jednakże najdalej do lat sześciu, co najwyżej w 12-tu półrocznych ratach wraz z 5% odsetkami płatnemi z góry, przyczem gmina może odstąpić pierwszeństwa hipotecznego, przysługującego reszcie ceny kupna na rzecz pożyczki amortyzacyjnej, o ile znajdzie dostateczne zabezpiecznie i nie będzie na stratę narażoną.

Na każdego nabywcę ma być kontraktowo nałożony obowiązek rozpoczęcia budowy domu według zatwierdzonych przez Magistrat planów w przeciągu czterech lat od dnia podpisania kontraktu na nabytych gruntach, z zastrzeżeniem, że w przeciwnym razie gminie miasta Krakowa przysługiwać będzie prawo odkupu za kwotę zapłaconą przez nabywcę tytułem ceny kupna bez policzenia procentów.

Wszystkie koszta przeniesienia, jakoteż ewentualne i inne koszta poniesie nabywca, nie dotrzymujący warunków; to prawo odkupu ma być hipotecznie zabezpieczone.

Warunki są następujące:

1. Podający ofertę o kupno może zakupić najwyżej dwie parcele.

Warunek ten nie odnosi się do instytucyj publicznych i Towarzystw budowlanych, trudniących się budową domów mieszkalnych.

2. W podaniach należy podać położenie i numer parceli, którą chce się kupić, i cenę oferowaną, w słowach i liczbach.

3. Podania należy wnosić w opieczętowanych kopertach do Budownictwa miejskiego, Oddz. B., na ręce naczelnika tegoż urzędu.

4. Do podania ma być dołączony kwit Kasy miejskiej na wadyum, które kupujący złoży w wysokości 5% ofiarowanej ceny kupna.

5. Gmina miasta Krakowa zastrzega sobie swobodny wybór zgłaszających się osób i ofert lub całkowitego ich nieuwzględnienia.

Plany gruntów przeznaczonych na sprzedaż są wyłożone do przeglądnięcia w biurze Budownictwa miejskiego, Oddz. B., pokój Nr 11, gmach Magistratu, III piętro, gł. wejście od ul. Poselskiej, w godzinach od 10—11 codziennie, gdzie również interesentom oznajmiać się będzie szacunek uchwalony przez odnośną komisyę Rady miasta tych parcel.

Plany wywieszone będą także na tablicy urzędowych ogłoszeń w budynku Magistratu.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa

dnia 13 grudnia 1912 r.

„Ogrodnictwo“

Organ Towarzystwa Ogrodniczego w Krakowie

pod redakcyą **Józefa Brzezińskiego**

Wychodzi w miesięcznych zeszytach ilustrowanych; obecnie XV rok. Zamieszcza najświeższe i zajmujące prace i rozprawy w dziedzinie sadownictwa, warzywnictwa, kwiaciarstwa i t. p.

W r. 1912 mnóstwo zajmujących i pouczających artykułów, objaśnianych kilkudziesięcioma rycinami.

Dawniejsze roczniki są jeszcze do nabycia, o ile zapas starczy, po 4·50 K. Całoroczna prenumerata wynosi z przesyłką pocztową 6·50 K, półroczna 3·30 K.

Dla PP. Nauczycieli i Zarządów szkół zniżka. Zeszyty okazowe darmo i opłatnie.

Prenumeratę, również ogłoszenia przyjmuje **Administracya „Ogrodnictwa“ w Krakowie.** 352 8 10

C. i k. dostawca nadw. i kameralny

Gorset „Her-Ma“

jest arcydziełem sztuki kroju



HERMAN PIESEN

Kraków, ulica Grodzka l. 4. — Telefon 1534.
SALON MODELI, Paryż, 39 rue de l'Echiquier.
Wiedeń, Lwów i Mor. Ostrawa.

Gorsety „Her-Ma“
są niezrównane co do fasonu, wygody i taniości.
W każdej cenie do nabycia.

Wyłączna sprzedaż patent. opasek „La Nea“ Dra Fr. Glenarda w Paryżu.
Proszę zażądać nowego luksusowego katalogu darmo i opłatnie. — Zawiera on najnowsze mody gorsetów.

124 15 32

Najtaniej sprzedaje obuwie wszelkiego rodzaju w najnowszych fasonach i najlepszej jakości hurtowny i detaliczny skład obuwia **„Al-Fa“**
596 2 10
Wrzesińska 8. Tel. 1101. **Obuwie**



Gries b./Bozen
Sanatoryum
Zakład leczniczy dla chorych na płuca
7345 (założony w r. 1901). 51 51
Prospekty. Lekarz kierujący: *Dr V. Malfer.*

Herbata z Brodów Od dawien dawna z swej dobroci i zapach uznaną prawdziwą



Herbatę rosyjską

1 zbioru majowego, poleca handel 4 10

W. ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem

1 funt „Familijnej“ bardzo dobrej . . . . K 2·80
1 funt „Melange de Moskou“ w oryg. opak., najlepszej 5·—
1 funt „Imperial“ cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu 7·—
1 funt „Okruchów“ z najlepszych herbat kwiatowych 2·40
Kawa Ceylon, gruboziarnista, franco 5 kg. . 18 i K 20·—
Bullon wołyński, hygieniczny, z dziczyzny 1 kilo . K 6·40
Kawa Ceylon palona gorącem pow. ½ kg. K 1·92 i 2·60

Herbata z Brodów

Bank Zaliczkowy i Kredytowy

(w Königgrätzu)

ZÁLOŽNI ÚVĚRNI ÚSTAV V HRADCI KRÁLOVÉ

Filia Kraków, ul. Wiślna 3

(obok Banku Austro-Węgierskiego.)

Kapitał akcyjny K 15,000.000
Fundusze rezerwowe K 2,500.000
Stan wkładek K 41,000.000

Bank przyjmuje wkładki na książeczki za oprocentowaniem po

4½%

Wypłaca dziennie bez wypowiedzenia do K 5000; podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów.

Filia kupuje i sprzedaje różne waluty, papiery wartościowe, wydaje przekazy na znaczniejsze miejscowości, oraz załatwia wszystkie transakcye bankowe, jak najdogodniej. 243 7 12

Kantor Wymiany

Godziny urzędowe od 9—12½ i po poł. od 3—5.

Najsławniejsze Powieści Świata

tanie, a wytworne wydawnictwo z ilustracyami polskich i zagranicznych malarzy, wychodzi w zeszytach (rocznie 52 zeszytów = 12 obszernych tomów) od 1 stycznia 1913. **Serya pierwsza**

Cykl powieści historycznych Al. Dumasa

TRZEJ MUSZKIETEROWIE

Prenumerata kwartalna 6 K, półroczna 12 K, roczna 24 K. Ilustrowany prospekt i próbne zeszyty wysyła na żądanie bezpłatnie Administracya „Najsławniejszych Powieści Świata“ — **Lwów, Zyblikiewicza l. 35.** 523 3 3

Ani przeciwników, ani rywali

nie mają tutki cygaretowe **„FRAMOS“.** Palą się lekko i równo, a co najważniejsze, że dym ich jest niezwykle łagodny i chłodny. I nic dziwnego — albowiem bibułka jest zrobiona z najdelikatniejszych włókien liści morwowych przy zastosowaniu najnowszych zdobyczy chemii i techniki. A przytem ów wynalazek mój, a zarazem i tajemnica, jakim jest **„WATA SALVESOL“** umieszczona w ustniku, własności te podwyższa i potęguje. **„FRAMOS“** nadaje się do tytoni lekkich i szlachetnych, mniej do średniomocnych, wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Przy zakupnie tutek żółtych — **proszę uważać,** czy na pudełku jest słowo „FRAMOS“ i moje nazwisko, bo tylko te — **są pierwszej jakości.** 262 4 17

:: Do nabycia we wszystkich trafikach ::

Mr. O. BEŁDOWSKI

Fabryka Tutek i Bibułek cygaretowych

w Krakowie.

Panie domu! *Baczność!*

Nie kupujcie masła, ani innego tłuszczu, zastępującego masło, nie spróbowawszy poprzednio słynnego i wszędzie wypróbowanego światowego wyrobu

BLAIMSCHEINA

„UNIKUM“

MARGARYNY

„UNIKUM“ nie jest margaryną roślinną.
„UNIKUM“ wyrabia się z najczystszego tłuszczu wołowego z jak najlepiej pasteryzowaną śmietaną, to też ma **największą wartość pożywną** i jest rzeczywiście zdrową.
„UNIKUM“ nie jest wyrobem sztucznym, lecz **najczystszym wyrobem naturalnym.**
„UNIKUM“ jest o **50%** tańszą od zwykłego masła, i z poręczeniem o wiele wydatniejszą od niego.

TYLKO BLAIMSCHEINA „UNIKUM“ jest rzeczywiście **jedynem** i **prawdziwem** zastępstwem masła, **wszystkie dotychczas zachwalane środki o wiele przewyższającem.**

Wyrób
BLAIMSCHEINA „UNIKUM“ zabezpieczony jest ciągłą państwową kontrolą, co jest uwidocznionem na każdym pakiecie.

Szanowna Pani!

Niech Pani **nie da się obałamucić** innemi ogłoszeniami i niech używa zamiast masła do
smażenia
pieczenia
gotowania
wyłącznie **do chleba**

Blaimscheina margaryny „UNIKUM“

Wszędzie do nabycia. Na próbę zadarmo, opłatnie.

ZJEDNOCZONE FABRYKI MARGARYNY i MASŁA, WIEDEŃ XIV.



PANIE

chcące istotnie dbać o swą piękność, niech używają tylko prawdziwych, wschodnich, kosmetycznych, cudownych środków **„Zeïdijje“,** *gdyż te przetwory*
należą
do najlepszych środków, jakie kiedykolwiek wytworzono do pielęgnowania piękności i dlatego, wszedłszy
do haremu
wysokich wschodnich dostojników, można je tam znaleść wszędzie. — Krem **„Zeïdijje“ (2 K i —·80 K)** zwany „arcydziełem wschodniej kosmetyki“, proszek do mycia **„Zeïdijje“ (1·50 K)** i mydło **„Zeïdijje“ (1 K)** otrzymują skórę, jak aksamit miękką. Puder **„Zeïdijje“,** biały, kremowy, różowy **(2 K)** pokrywa dyskretnie wszelkie skazy cery. Perfumy **„Zeïdijje“** o zapachu fiołków, bzu, lilij, róż, konwalii, heliotropu, jasminu i „Zeïdijje“ **(4 K)** nadają ciału świeżą i wytworną woń, fleur de roses **„Zeïdijje“ (3 K)** nadaje bladej cerze nie do rozpoznania rumieńce. **Kilkakrotnie odznaczone! Niezliczone uznania!** Zamówienia załatwia się dyskretnie i począwszy od **10·50 K** wysyła się opłatnie. Jedynie prawdziwe ma **„Parfumerie Orientale“ Ph. Gustave Proche, Brčka, Bośnia.** — Zażądać „Zeïdijje“, złotej książki o pielęgnowaniu piękności. — Dostać można w Krakowie: w drogueryi **J. Hanaka i Ski,** ul. Szewska L. 5, we Lwowie: w drogueryi **J. Rechena,** ul. Halicka 18. 304 5 10

DACHY NIE WYMAGAJĄCE REPARACYI - POKRYCIE MURÓW OD STRONY WIATRU

Eternit-

ŁUPEK CEMENTOWY

ZAKŁADY ETERNITOWE LUDWIK HATSCHEK LINZ, VÖCKLABRUCK, WIEDEŃ, BUDAPESZT, NYERGES UJFALU

31 9 0

Zastępca na Galicyę zach.: Salomon Rittermann w Krakowie, ul. Wrzesińska 11. Zastępca na Lwów i okolicę: Henryk Ebert, Lwów, Mickiewicza 5

Każdy kupujący w styczniu

„SZUM“

jedyny środek zapobiegający wypadaniu włosów i usuwający łupież, otrzyma gratis ozdobny kalendarzyk kieszonkowy **„Szumu“.** 383 4 5
Wszędzie do nabycia! Pakiet 25 hal.

Najlepsze hygieniczne
Towary Gumowe
do celów sanitarnych
polecają 16 2 0
REIM I SPÓŁKA
w Krakowie, Rynek 37, linia A-B,
Cenniki darmo. — Wysyłka dyskretnie.

WOJCIECHA KOSSAKA

Przysięga Kościuszki

na Rynku krakowskim 24 marca 1794 r.
Nakładem Wydaw. „Salonu Malarzy Polskich“, pojawił się obraz w artystycznem znakomitem wykonaniu barwnem, wielkość 63×85 cm. —
Cena K. 10·—.
Oprawny w ozdobne ramy po koron 18·—, 24·— i 28·—. 341 10 12

Henryk Frist, Kraków, ul. Floryańska l. 37.

„Danusia“ i „Jagienka“

dwie najlepsze czekolady z kremem poleca fabryka czekolady i cukrów
A. Piaseckiego w Krakowie.
143 5 0

Szparagi

ich racyonalna hodowla

napisał Józef Brzeziński. Wydanie 2, z 15 rycinami. Cena z opłatną przesyłką pocztową 1 K 60 h. Dla członków Tow. Ogrodn. w Krakowie 1 K 30 h. Do nabycia w Administracyi „Ogrodnictwa“ w Krakowie i we wszystkich księgarniach. 353 8 10

METODĄ ANSONA

udzielają lekcyj osobnych i zbiorowych:
Francuz z wyższ. wykształ.
Anglik z wyższ. wykształ.
Niemiec z wyższ. wykształc.
Kraków, Jagiellońska 9, I p. Tel. 2233.
295 5 0

Osoba

z pedagogicznem wykształceniem, Polka, lat 30, bardzo inteligentna, lubiąca bardzo dzieci, z kilkuletnią praktyką nauczycielską, poszukuje posady nauczycielki, wychowawczyni lub towarzyszki w magnackim domu, do jednej lub dwóch dziewczynek wieku od 6 lat. Zgłoszenia listowne pod **„Opieka i wychowanie“** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 626 2 2

Monaco-Condamine

Hotel Pension Anglaise w pięknem położeniu, z całym komfortem urządzony. Ogrzewanie centralne, światło elektryczne, doskonała kuchnia. Ogród. Cena od 8—11 franków wraz z utrzymaniem i obsługą. Osobne pokoje począwszy od 3 franków. 342 13 24

„AUTOL“

(prawnie chroniony)

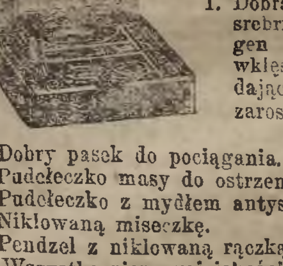
niezrównana oliwa do pojazdów motorowych, rowerów motorowych i łodzi motorowych. Można dostać w każdej lepszej stajnicy (garage) samochodów. Wyłączni fabrykanci: H. Moebius & Fils, Bazylea (Szwajcarya). Skład i sprzedaż w Krakowie: **„STAR“ i „AUTO PALAIS“.** 88 59 80

Miód.

W baryłkach po 20, 40, 60 kg. i w baryłkach po 15, 20, 30, 40 kg. po K 1·20 za kg. I miód prasny w blaszankach po 5 kg. jasny lub ciemny po K 1·60 za kg., blaszanka 60 hal., dla chorych na piersi miód prasny w szklanych słoikach po K 1·50. Wysyła się począwszy od 2 słoików, nie licząc za opak. Z poręczeniem czysty wosk pszczelny, żółty po 4 K za kg. Wysyła się począwszy od 1 kg. Prawdziwa jałowcówka i wódka na miodzie po 2·40 litr. Wysyłka za zaliczką. — **Jerzy Dolenec, Lublana.** 292 5 10

Wiele czasu i pieniędzy oszczędza

każdy, kto się goli sam, a do tego nadaje się mój zupełnie urządzony **garnitur do golenia Nr 8730** w pięknie politurowanej skrzyneczce, 20 cm. długiej, 15½ cm. szerokiej, 6 cm. wysokiej, zamykanej, z ruchomem zwierciadłem do golenia, zawiera wszystkie przybory, potrzebne przy goleniu:



1. Dobrą brzytwę z Ia srebrnej stali Solingen ⅘ szeroką, ¼ wklęśle ostrzoną, nadającą się do każdego zarostu i gotową do użycia.
2. Dobry pasek do pociągania.
3. Pudełeczko masy do ostrzenia.
4. Pudełeczko z mydłem antyseptycznem.
5. Niklowaną miseczkę. 164 4 4
6. Pendzel z niklowaną rączką.

Wszystko pierwszej jakości **tylko 5 K.**
Takisam garnitur, ale brzytwa z przyrządem ochronnym dla niewprawnych (okaleczenie niemożliwe) ze wskazówką **5·60 K.**
Nr 8740. Najnowszy garnitur do golenia, obejmujący wybornie niklowany bezpieczny garnitur do golenia z 5 dwusiecznemi ostrzami, z niklowaną miseczką, z pendzlem, z pudełeczkiem mydła antyseptycznego **5·20 K. Nie ma ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!** Wysyła wprost prywatnym za zaliczką lub po otrzymaniu należytości, z zasobności znana w świecie firma **Hanns Konrad,** c. i k. nadworny dostawca, dom wysyłkowy, **Brüx Nr 545 (Czechy).** Katalog główny z 4000 odbitek wysyła się na żądanie każdemu zadarmo, opłacony.

Fabryka czekolady i cukrów

A. PIASECKIEGO, w Krakowie
poleca życzliwemu poparciu P. T. Publiczności swoje
uznane za najlepsze wyroby.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10 Rządca drukarni L. K. Górski.